Nr 119. Kraków, 28 Maja — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wyniałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju: przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września 8 „ —

Kraków 27 maja.

Parlamentaryzm bez końca — oto teraźniejszy charakter rządów reprezentacyjnych. W jednej tylko Anglii zbierają się izby dla uchwalenia budżetu i pewnej liczby projektów ustawodawczych, a potem się rozchodzą, odroczywszy się, i odraczają się znów, nie będąc nawet zwołane, aż do terminu ostatecznie naznaczonego konstytucyą. W Anglii tylko rozumieją, że trybuna nie jest ani katedrą profesorską, ani areną popisów, ani sceną dla zbierania oklasków, ani nawet stolikiem bądź prokuratora, bądź adwokata wobec sądu. Toczą się i tam walki, ścierają się opinie, rozstrzygają się i tam wielkie pytania polityczne, społeczne, ekonomiczne, ale wtedy tylko, kiedy bezpośrednia zachodzi potrzeba, kiedy idzie o rzeczywistość. Rozprawy teoretyczne, zadania historyozoficzne, rezolucye idealne, mocye nie wynikające z bieżących spraw, nie zdarzają się tam już dzisiaj, jak to bywało jeszcze za Jakóbów albo Cromwellów, gdzie i teologia wchodziła w zakres zadań parlamentu. W samej tylko Anglii umieją dziś cenić wartość czasu, usuwać kwestye niepilne odraczaniem bez terminu, uchwalać w jednej godzinie adresy na mowy tronowe, w ciągu dni kilku załatwiać budżety a zawikłańsze nieco ustawy organiczne rozbierać niejako na poufnych naradach, to jest w izbie zamienionej w komitet, aby potem przy drzwiach otwartych zgodzić się albo też rozprawić się o pytania zasadnicze.

W innych krajach przyjęto z małemi zmianami zewnętrzne formy parlamentarne aż do regulaminów, ale ducha i przeznaczenia parlamentaryzmu w ustroju państwa nie zrozumiano albo go wypaczono. Ogromne też zasoby życia publicznego zużywa parlamentaryzm na szkodę tak ludzi jak korporacyj, instytucyj, gmin i różnych niższego rzędu formacyj autonomicznych, czy one nazwiemy hrabstwami, departamentami albo powiatami; mnóstwo spraw znaczenia domowego i lokalnego wciągniętych zostało w zakres ogólnego prawodawstwa; wszystkie interesa wychodzące po za sferę ściśle prywatnych, poddano pod orzeczenie parlamentów, słowem, parlamenty stały się wielkim kotłem, do którego wszystkie sprawy i interesa wrzucane bywają, tam się gotują ale często albo się rozgotują zbytecznie albo wychodzą pomieszane z innemi i w formie zupełnie zmienionej.

Coraz trudniejszem się też staje rozdzielenie parlamentów od innych zgromadzeń reprezentacyjnych, których wartość niknie i słabnie wobec wyczerpującego i wszystko ogarniającego parlamentaryzmu, coraz więcej ciała te pozbawione bywają swoich atrybucyj na rzecz ogólnej reprezentacyi państwa. Wobec Rady państwa wiedeńskiej i delegacyj wspólnych, któreby raczej powinny być komisyami do pojednania sprzecznych niekiedy zdań, niknie znaczenie i ważność sejmów; w Niemczech parlament pochłania najważniejszą część spraw prawodawczych i rozciągać chce teraz juryzdykcyę swoją na sejmy krajowe; we Francyi zgromadzenie narodowe zamieniło się milcząco w nieustające, zagarnęło część władzy wykonawczej a nawet atrybucye sądowe poniekąd przywłaszczyło sobie; a w ogóle we wszystkich krajach prócz Anglii deputowani wybieralni, którzyby powinni zbierać się tylko na krótkie kadencye, podobnie jak przysięgli na roki sądowe, zmienili się niejako w stałych urzędników prawodawczych, płatnych lubo nie miesięcznie ale dziennie, niemniej jednak stałych.

Błędne to zrozumienie zadania reprezentacyjnego uczyniło machinę prawodawczą ciężką i pracującą dzień i noc bez końca. Mnożą się prace tych zgromadzeń, przybywają stosy druków, sprawozdań, projektów, wniosków; olbrzymi aparat wymagający wielkich kosztów i częstej naprawy produkuje mało albo wcale nic, a cały organizm państwa cierpi na tem.

Żadna jedynowładcza forma rządu, żaden doraźny i samowolny dyktator nie doprowadziły do takiej centralizacyi, do takiego utożsamienia różnorodnych interesów, co system parlamentarny, absorbujący w sobie wszystkie potrzeby i zadania całej ludności państwa; ale też żaden takiej nieporadności nie dał dowodów. Ociężałość wielkiej korporacyi, uniwersalizowanie, chciwość wszechwładztwa, przestrzeganie ściśle form, musiały koniecznie wyrodzić charakter izb, które w Anglii dopełniają swego obowiązku spiesznie, roztropnie, wydzielając z siebie to co do nich nie należy i nie lękając się, aby inne władze nie przywłaszczyły sobie praw, które im służą.

Niemoże tak długo pozostać. Taka „Rada pięciuset“, jak ta co obraduje w Wersalu, Wiedniu, Rzymie i Berlinie, musi się wkrótce zużyć i wyczerpać, albo stać się powolnem narzędziem despotyzmu, straciwszy świadomość swojego przeznaczenia, na co się już w Berlinie zanosi, albo oddzielić się od reszty narodu i przestać być jego reprezentacyą aktualną, czego przykład daje już Wersal, albo pozwolić na utworzenie w swem łonie takiej spółki interesów, że ta dając podstawę stronnictwu, wyzyskiwać zechce cały ogół ludności, zamienić ministrów na swoich faktorów, a sobie przywłaszczyć wszechwładztwo, jak to widzimy w Wiedniu. Kiedy przed laty kilkudziesięciu lud Kopenhagi błagał króla, aby odebrał konstytucyę i sam rządził krajem, to powodem tego było, że mu stronnictwo u steru w sejmie będące dało się zbytnie we znaki. A że Napoleon I mógł rozegnać izbę w St. Cloud a Napoleon III zgromadzenie narodowe, to z tych samych przyczyn, bo przeciw hiperprodukcyi parlamentaryzmu już nieraz uciekano się do rządów jedynowładnych. Parlamentaryzm dzisiejszy coraz więcej się wyradzając, jakby gotował nowy taki przypadek.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają projekt ugody z Galicyą wypracowany przez Dra Herbsta na podstawie elaboratu podkomitetu wydziału konstytucyjnego Izby deputowanych w Radzie państwa. Akt ten brzmi jak następuje:

U s t a w a

z dnia . . . . .

mocą której zmienia się częściowo §§ 11, 12 i 15 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, do art. 12 zaś ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, oraz do art. 2 i 3 ustawy zasadniczej o pełnieniu władzy rządowéj i wykonawczéj wydaje się przepisy dodatkowe.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Artykuł 1.

Następujące przedmioty co do królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wyłączają się z zakresu działania Rady państwa i będą załatwiane konstytucyjnie w sejmie i z sejmem galicyjskim z zachowaniem ciągłem odnośnych przepisów ustaw zasadniczych:

a) Ustawodawstwo o urządzeniu Izb handlowych i przemysłowych.

b) Ustawodawstwo o instytucyach kredytowych i ubezpieczenia, o bankach z wyjątkiem banków emisyjnych, i o kasach oszczędności. Ustawodawstwo to atoli wykonywanem będzie tylko w zakresie ustawodawstwa państwowego w sprawach handlowych w ogóle, a spółkach akcyjnych w szczególe i w mocy obowiązującej ograniczonem będzie na Galicyę.

c) W zakresie ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa stanowienie zasad wychowania w szkołach ludowych i gimnazyach, oraz ustawodawstwo o uniwersytetach.

Wszakże w gminach niemieckich w Galicyi używać będzie język niemiecki praw języka krajowego i zatrzymanym będzie nadal jako język wykładowy w drugiem gimnazyum we Lwowie i w gimnazyum realnem w Brodach. Przepisy o wliczaniu przepędzonych w zakładach galicyjskich lat szkolnych i studyów, oraz o ważności otrzymanych w tychże zakładach świadectw i uzyskanych stopni akademickich w innych królestwach i krajach wydane zostaną w drodze ustawodawstwa państwowego. Ustawodawstwu krajowemu galicyjskiemu pozostawia się wolność wydania dla Galicyi przepisów co do wliczania odbytych w zakładach innych królestw i krajów lat szkolnych i studyów, oraz co do ważności uzyskanych w tychże zakładach świadectw i stopni.

d) Ustawodawstwo policyjno-karne, o ile takowe odnosi się do wykroczeń przeciw nakazom lub zakazom wydanym w celu przeprowadzenia ustaw krajowych, a w zakresie przez ustawę państwową oznaczonej granicy co do rodzaju i wysokości kar.

e) Z ustawodawstwa o szupasowaniu ustawodawstwo o przeprowadzeniu i kosztach szupasowania, nie naruszając atoli ustawodawstwa należącego do zakresu działania Rady państwa w myśl § 11 lit. *n.* ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa.

f) W rzeczach ustawodawstwa co do prawa cywilnego w zakresie jednak ustawodawstwa państwowego o opłatach:

aa) ustawodawstwo o opiekach i kuratelach, oraz o postępowaniu w sprawach opieki i kuratel; odnośna atoli norma jurysdykcyjna zatrzymuje się dla ustawodawstwa państwowego;

bb) wydawanie ustaw potrzebnych o urządzeniu ksiąg hipotecznych na zasadzie ogólnej ustawy hipotecznej;

cc) ustawodawstwo o zaprowadzeniu sądów pokoju i sądów do spraw drobnych, oraz o postępowaniu w tychże sądach; zakres jednak ich działania określi ustawodawstwo państwowe.

g) Ustawodawstwo o zasadach organizacyi istniejących w kraju władz politycznych administracyjnych pierwszej i drugiej instancyi. Wszakże trzymać się należy zasady, że orzekanie w sprawach ściśle rządowych, jako też wykonanie w ogóle należy do organów przez rząd ustanowionych, a miasto Biała będzie siedzibą władzy politycznej, której ustawodawstwo krajowe nie może zabronić używania języka niemieckiego jako urzędowego.

Ustawodawstwu państwowemu wolno ustanowić własne organa w razie, jeżeliby organizacya przeprowadzona na drodze ustawodawstwa krajowego nie uwzględniła dostatecznie potrzeb państwa.

Artykuł 2.

Na koszta wychowania przeznacza się Galicyi rocznie pewna suma ryczałtowa.

Wysokość tej sumy ryczałtowej ma być oznaczoną stosownie do wysokości wydatków, jakie rzeczywiście na Galicyę wydane zostały na podstawie ustawy skarbowej z r. 1871 pod tytułami: „Rady szkolne krajowe i powiatowe,“ „Seminarya nauczycielskie,“ „Dodatek państwowy do funduszów szkolnych,“ „Fundusze naukowe“ i „Akademie techniczne.“

Według tych samych zasad przeznaczoną będzie suma ryczałtowa na koszta administracyi politycznej, a przy jej obliczeniu służyć mają za podstawę te wydatki, które rzeczywiście na Galicyę wydane zostały na podstawie ustawy skarbowej z r. 1871 pod tytułem: „Administracya polityczna w poszczególnych krajach“ i „Nowe budowle administracyi politycznej.“ Jeżliby z zastrzeżenia zrobionego w ostatnim ustępie Art. 1, zrobiono użytek, natenczas suma ryczałtowa zniżoną zostanie do wysokości wynikłych ztąd kosztów.

Rewizya tych sum ryczałtowych odbywać się będzie co lat pięć; kwota przeciętna dotyczących wydatków dla reszty królestw i krajów w tych pięciu latach się zwiększy lub zmniejszy, będą one podwyższane lub zmiejszane o kwotę, która zostawać będzie do zmniejszonych lub zwiększonych przeciętnie w innych królestwach i krajach wydatków, w tym stosunku, w jakim dochód roczny z podatków stałych w Galicyi zostawać będzie do ogólnego dochodu z podatków stałych w innych królestwach i krajach.

Artykuł 3.

Emerytury i kwoty na zaopatrzenia przypadające na fundusz szkolny i naukowy, oraz na akademie techniczne w Galicyi, objęte są w sumie ryczałtowej na sprawy wychowania (Art. 2).

Co do emerytur i kwot na zaopatrzenie dla „administracyi politycznej“ i dla „władz nadzoru szkolnego“ postanawia się co następuje:

W chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, wymierzone już płace pokrywać będzie nadal państwo.

Celem pokrycia począwszy od tej chwili urosłych płac, wyznaczoną zostanie dla Galicyi rocznie pewna suma ryczałtowa. Suma ta wynosić będzie w pierwszym roku. . . . a w każdym następnym roku przez lat dziewięć podwyższaną będzie o tę samą kwotę, tak, że w roku dziesiątym wyniesie. . . . , która to suma nadal zostanie niezmienioną.

Artykuł 4.

Wysyłani z królestwa Galicyi i Lodomeryi, z W. ks. Krakowskiem do Izby deputowanych członkowie, nie będą brali udziału w obradach odnoszących się do przedmiotów, które względnie Galicyi wyłączone są z zakresu działania Rady państwa.

Do prawomocności uchwał Izby deputowanych podczas tych obrad potrzebną jest połowa członków pozostałych.

Artykuł 5.

Wydatki na wychowanie i administracyę polityczną (Art. 2) w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych z wyjątkiem Galicyi ustanowi Rada państwa podczas osobnych obrad i przez osobną uchwałę, przy czem deputowani z Galicyi nie wezmą udziału (Art. 4).

Tak ustanowione wydatki zamieszczone zostaną w ustawie skarbowej w ten sposób, jak się to dzieje względem wydatków uchwalonych przez delegacye na sprawy wspólne.

Artykuł 6.

Celem szczególnej obrony interesów królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, ustanowionym będzie członek ministerstwa do Galicyi przynależny.

Artykuł 7.

Dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem ustanawia się w Wiedniu w sądzie najwyższym i kasacyjnym osobny senat, którego stosunek do innych senatów określi ustawa państwowa.

Artykuł 8.

Niniejsza ustawa wtedy dopiero wejdzie w życie, kiedy na drodze konstytucyjnej zmiany ordynacyi krajowej galicyjskiej, wcieloną do tej ostatniej zostanie jako jej część składowa.

Artykuł 9.

Wykonanie ustawy niniejszej poleca się całemu ministerstwu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 26 maja.

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają projekt ustawy w sprawie galicyjskiej, t. j. dokonaną przez p. Herbsta kodyfikacyę elaboratu, która jeszcze potrzebuje przyjęcia wydziału konstytucyjnego. Projekt ustawy nie wiele się różni od elaboratu; przybyły tylko postanowienia co do praw języka niemieckiego w gminach niemieckich w Galicyi, co do zachowania języka niemieckiego jako wykładowego w drugiem gimnazyum we Lwowie i gimnazyum realnem w Brodach, co do urządzenia starostwa powiatowego w Białej i używania tamże języka niemieckiego jako urzędowego, wreszcie co do pensyj emerytów w Galicyi. Jeżeli wydział konstytucyjny, o czem nie należy wątpić, przyjmie na następnem posiedzeniu pracę p. Herbsta, natenczas droga dla elaboratu czyli projektu ustawy do pełnej Izby Rady państwa będzie otwartą. Czy więc sprawa galicyjska jeszcze w bieżącej sesyi będzie przedmiotem obrad w Izbie niższej, zawisło jedynie od

---

Część literacko-artystyczna.

Książę Jerzy Lubomirski.

Nowy grom uderzył. Wszystkie potęgi złego jakby się sprzysięgły na spieszne zniszczenie i zagładę tego, co nam z przeszłości pozostało. Ziemia nam już z pod nóg się usuwa, burza czasu dokoła się wzmaga, wszystkie jady świata płyną ku nam wielkiem korytem, aby zatruć tego ducha Polski, którego złamać niemogła przemoc — ludzie nas opuszczają. Ostatni ustępują, co umieli dotrwać w walce, bo stali okuci w zbroje najszczytniejszych uczuć, spiżowych przekonań i zasad, a bez nich coraz puściej, coraz straszniej; bezdeń coraz głębsza i czarniejsza wkoło otwiera się przed słabem pokoleniem, lub też grzęska piaszczysta mielizna płytkości wrzekomego utylitaryzmu lub błotnistego pozytywizmu. Spadamy też z pokolenia w pokolenie z wyżyny duchowej, jakby po wielkich gradusach coraz niżej. Gdy pokolenie to, co wydało Polsce potężne duchy i wielkie serca, przedwcześnie nas opuszcza, nie ma komu stanąć na ich posterunku, nie ma komu zebrać w spuściznie tych skarbów ducha, jakie po sobie zostawiają, nie ma komu przywdziać stalowej zbroi zasad, nie ma komu rozżarzyć w sercu lampy najszczytniejszych uczuć.

A jednak to co żyło w ich piersiach, nie zamarło, to wieczyście prawdą, bo wsparte na podstawie wiary, to odrodzić się musi z tej ziemi ojczystej, w której oni spoczęli, jak z nich wyrosło czystą ideą polską, to znów zwyciężyć musi mimo wszelkich pokus, bo w tej idei przeszłości leży przyszłość.

Im przypadło żyć w czasach przełomu, w czasach walk, burz, chaosu, ścierających się idei; dla tego padają tak wcześnie ranami okryci, może bez odpowiednich ich siłom praktycznych rezultatów, ale oni słowem, czynem, piórem i życiem utrwalili te zasady, do których my się musimy przyznać, choćbyśmy ich głębi nieogarnęli, oni wytknęli tę kolej narodowi, po której chcąc niechcąc stąpać musimy, bo to jedyna kolej polska.

Chcemy tu mówić o pokoleniu, któremu przypadło w udziale żyć w środkowej epoce naszego stulecia, o zastępie tych ludzi co wznieśli myśl i ducha Polski na najwyższe szczyty, co chronili cześć narodową, co wiązali rwiące się ogniwo z tradycyą przodków, co wśród odmętów umieli utwierdzić i wzmocnić odwieczny związek Polski z Kościołem. Jednego z ostatnich reprezentantów tego zastępu odprowadziliśmy dziś do grobu.

Tradycya rodowa księcia Jerzego Lubomirskiego, zapisana na kartach historyi: zbyteczna się o niej rozwodzić. To pewna, że było to ramię zdolne podźwignąć cały ciężar zasług i win przodków. Winy leżały w odległej przeszłości, związane z imieniem jednego członka bądź co bądź nie pozbawionego wysokiej szlachetności. Cnót i zasług spuścizna była bogatą i bliską, uposażyła ona też potomka pierwszych dostojników Rzeczypospolitej nie dumą i wyłącznością, o którą zaiste arystokracyi polskiej dziś oskarżać niepodobna, ale wiernością dla grobów i imion przodków, ale podniosłością ducha w mężu, na którym spoczęła tradycya wieków, ale poczuciem dostojności i szlachetności, co powołuje pierwszego na wyłom, co każe dotrwać na posterunku do ostatka, co nie dozwala abdykować w chwilach niebezpieczeństwa lub powodzenia. Uczucie takie, choćbyśmy je nazwali arystokratycznem, rozrzazać a nie gasićby nam należało, tem bardziej, że go coraz mniej, że dziś gonitwa próżności politycznej lub małoduszna trwożliwość równa wszystkich.

Dodajmy, że te uczucia rodowe łączyły się w księciu Jerzym z nieprzebranym zasobem miłości chrześciańskiego serca, że się łączyły z gorącością patryotyzmu najczystszego, z zupełnem wyrzeczeniem się siebie w sprawie publicznej.

Lecz przejdźmy do dat życia. Urodzony w r. 1817 w Wiedniu, był jedynym synem księcia Henryka i księżny Teresy z Czartoryskich. Pamięć ks. Henryka żywa jeszcze w naszym kraju i żywa pono ta miłość, którą zdobywał sobie powszechnie szlachetnością i jakimś rodowym już darem serca niewolącego wszystkich. Książę Henryk zrodzony był z ks. Józefa kasztelana kijowskiego i Ludwiki z Sosnowskich, pamiętnej dla uczuć Kościuszki.

Matka Jerzego, księżna Teresa Lubomirska, była jedną z pięciu słynnych z wdzięków córek księcia Józefa Czartoryskiego stolnika litewskiego, przez które skojarzyły się dwie linie Potockich, Sanguszkowie, Lubomirscy i Rzyszczewscy.

Nauki początkowe pobierał książę Jerzy w Wiedniu w zakładzie słynnego O. Klinkowström ze Zgromadzenia Jezusowego i znakomitego pedagoga p. Jourdain, który następnie zasłynął pracami naukowemi pod pseudonimem St. Foi. Tam czasowo zamieszkała księżna Henrykowa dla ciągłego nadzoru nad kierunkiem młodego i bystrego umysłu; tam i podówczas kształcił się Zygmunt Krasiński, wcześnie też dwa te serca przylgnęły do siebie.

Musiały się tam budzić wielkie i szczytne uczucia, wzniosłe marzenia, bo już gdy Lubomirski przybywa w r. 1836 na uniwersytet do Pragi, przynosi z sobą tego płonącego ducha, jakim zawsze w życiu umiał zapalać serca szlachetne i zwracać je według godła herbowego ku ojczyznie.

Była to epoka budzącego się w młodzieży ducha narodowego w Czechach. Z koła kilku uczonych, których lingwistyka, bibliografia i archeologia naprowadziły na drogę narodową, z tego koła, które zgromadziwszy się mogło powiedzieć, że w razie zawalenia się sufitu naród czeski przepadnie — przechodziło to odradzające tchnienie na ławy szkolne. Ruch czeski wcześnie centralizacya i represya niemczyzny wzięła w swoją opiekę i wzmacniała prawem reakcyi. Na uniwersytecie marzycieli narodowych nielicznych jeszcze przegradzano starannie Niemcami. Młody Jerzy przybywał do Pragi w najgorętszym nastroju patryotycznym, boleścią też i wstrętem napawał go kraj zgermanizowany od wieków, a o którego bliskiem odrodzeniu narodowem nie miał pojęcia. Zajął miejsce na ławie uniwersyteckiej obok kolegi co niechętnem nań spoglądał okiem. Był to zapaleniec czeski, młody poeta o gorącem i burzliwem sercu. Oddzielono go od przyjaciela, a w to miejsce posadzono przybywającego z Wiednia panicza, którego nie znał nazwiska. Zmierzyli się obaj sąsiedzi z nieufnością wzajemną. Po dniach kilku zapytał młody Czech sąsiada w języku niemieckim: Pan przybywasz z Wiednia? tak — to pan Niemiec? nie, jestem Polak. W najwyższem uniesieniu czysto po polsku przemówił teraz kolega: pan Polak, kto pan jesteś? — Lubomirski. Może syn księcia Henryka honorowego członka naszego muzeum narodowego! W jednej chwili całe grono kolegów otoczyło młodego Jerzego, wszyscy mówili po polsku, wszyscy znali literaturę naszą, wszyscy witali z zapałem pobratymca.

Narody jak ludzie miewają porę młodości i uniesienia, szukającego przyjaźni, w tenczas nie siła nęciła, ale bohaterstwo, Polska też była ideałem dla serc patryotycznych, jeszcze między nami a budzącemi się Czechami nie było żadnego przeciwieństwa lub rozminięcia dążeń!

Lecz w tej chwili znów Lubomirski z nieufnością przyjmował objawy zapału, despotyzm bowiem owych czasów niszczył ufność. Dopiero w dni kilka mimowolną sympatyą pociągnięty, w dłuższe zaczął zapuszczać się rozprawy z owym kolegą sąsiadem. Przeciwieństwo wyobrażeń religijnych zbliżyło ich do siebie, Jerzy napotkał w koledze szlachetne serce, ale umysł z racyonalizmem walczący. Sam oddając się gruntownym studiom filozoficznym, badając systemata, które wówczas miały obieg i wpływ na umysły, ani chwili nie zachwiał się w zasadach religijnych. Od ponęt hegelianizmu chroniło go to samo poczucie, które uchroniło Zygmunta, uczucie osobistości Boga i duszy, tego Ja, o którem powiada Krasiński, że „był kiedyś, gdzieś i że będzie kiedyś, gdzieś, ale ten sam On — On zawsze czy na ziemi, czy na jakim komecie, czy w raju, czy w czyścu, czy w polach Elizejskich, czy na Walhalli — ale On zawsze, wiecznie, niezatracalnie ten sam“. Osobistość Boga i duszy nieśmiertelnej, to granica w badaniach metafizycznych dla chrześcianina.

To też Jerzy młodego swego kolegę wnet wyrwał z mrzonek o wszechbycie i wszechbóstwie, a zwrócił szlachetną jego duszę do Boga wszechmocnego, wraz z nim niebawem rozkoszował się wzniosłością tajemnic wiary katolickiej, i wnet też na tej drodze religijnych uczuć młody Czech prześcignął Jerzego, bo poświęcił się zawodowi kapłańskiemu. Był to Wacław Sztulc, syn włościańskiej rodziny, poeta narodowy czeski, jeden z najwznioślejszych duchów, dziś wysokiego stanowiska kapłan co podwójnemu poświęcił apostolstwu żywot cały, apostolstwu wiary i uczuć narodowych.

Młody książęcego rodu Polak i ubogi student z włościańskiego stanu związali się tą przyjaźnią, która się nie kończy nawet przy grobie, bo się też nieogranicza na osobistych uczuciach, ale jest wzajemną zamianą uczuć religijnych i patryotycznych, zasad i pragnień. To też ks. Sztulc tłómacz Krasińskiego został w narodzie czeskim patryotą polskim — a Jerzy Lubomirski w Polsce reprezentował sojusz z pobratymczym ludem, przenosząc go i na całą katolicką Słowiańszczyznę.

Kilkoletni pobyt na Uniwersytecie pragskim był pierwszym zawiązkiem tych rozległych stosunków w słowiańskim świecie, którymy tak zaniedbali i opuścili, który budząc się z uśpienia, był do zjednania i ujęcia, gdybyśmy byli nieco starania dołożyli — dziś zaś w wielkiej części ulega wręcz odmiennemu prądowi.

Młodzieńcem książę Jerzy podążył do Rzymu i spędził tam kilka zim między rokiem 1838 a 1844. Mieszkała tam jeszcze jego babka księżna Stolnikowa Czartoryska; gromadził się też w wiecznem mieście poczet najznakomitszej młodzieży: Zygmunt Krasiński, August Cieszkowski, Włodzimierz Czacki, Cezary Plater, Roger Raczyński, starszy od nich wiekiem a równie młody duchem jenerał Zamoyski Władysław, Stanisław Małachowski, Ludwik Popiel, Franciszek Paszkowski — i wstępujący w stan kapłański założyciele zakonu Zmartwychwstania Hieronim Kajsiewicz i Piotr Semeneńko. W tem gronie książę Jerzy był najgorętszem ogniwem. Wśród takiego otoczenia spotężniał duch jego i nabrał tego polotu, tego namaszczenia, tego wyższego poglądu na świat, dzieje, ludzkość i kościół, jakiemi tylko wieczne miasto natchnąć może. Wśród ruin tego co było najpotężniejszem w świecie pogańskim i pomników tego co najszczytniejsze w świecie chrześciańskim, między Watykanem a Kolizeum, grobami apostołów a skałą tarpejską, ujęta jest jakby cała synteza ludzkości. Łatwo odgadnąć, jakiemi wrażeniami żyły te potężne duchy, te wzniosłe serca związane wspólną przyjaźnią. Tam zacierały się u jednych błędne nauki z uniwersytetów niemieckich wyniesione, potężniały uczucia narodowe, hartowała się wiara, kształciło uczucie piękna.

Po powrocie z zagranicy książę Jerzy, który umiał żyć tylko życiem duchowem, wyniósł taki zasób uczuć, pojęć i marzeń, że przepełnioną rozrywały one pierś. Do poziomu zwykłych stosunków towarzyskich, do pospolitego życia nie łatwo umiał on się zastosować. Owszem, raziło go wiele w tem życiu, raził go obyczaj obcy w rodzinach polskich, mowa obca w ustach niewiast, uczucia i wyobra-

stronnictwa wiernokonstytucyjnego, od woli wydziału, od porozumienia się sprawozdawcy wydziału z prezesem Izby. Rząd nie może, i o ile wiemy, nie myśli zamiarom wydziału przeszkodzić; na pewne zatem nikt teraz jeszcze nie może przewidzieć, czy sprawa galicyjska odroczoną zostanie, czy nie, lubo — co do nas — nie wątpimy, że tak jakoś się zapełni czas pozostały aż do zamknięcia Rady państwa, iż sprawa galicyjska nie dostanie się na stół Izby.

On revient toujours à ses premiers amours można powiedzieć po przeczytaniu dzisiejszego artykułu wstępnego *Nowej Pressy*, tylko że dziennik ten nie wraca do miłości lecz do nienawiści ku Polakom. Z pogardą i w tonie, któryby sama nazwała *giftgeschwollen*, pisząc o „wałęsającym się narodowym bólu polskim“, żąda przejścia do porządku dziennego nad sprawą galicyjską. Zapewniają nas, że artykuł ten nietylko nie pochodzi z inspiracyj rządowych, ale owszem sprzeciwia się wskróś zamiarom gabinetu.

W kołach rządowych są tego zdania, że cokolwiek się stanie z elaboratem, jaki obrot weźmie sprawa galicyjska, musi w każdym razie przebyć wszelkie stadya konstytucyjne, Radę państwa i sejm, zanim w sposób dodatni załatwioną, lub w sposób ujemny usuniętą zostanie. Do porządku dziennego nad sprawą galicyjską — wobec gotowego projektu ustawy — trudno przejść teraz, zwłaszcza, że nie ma najmniejszego powodu dla usprawiedliwienia podobnego kroku skrajnego. Jeżeli — zapewniają dalej — gabinet nie porzucił myśli zawarcia ugody galicyjskiej w chwili, kiedy Polacy jednogłośnie się oświadczyli przeciw ustawie o wyborach bezpośrednich z konieczności, w chwili, kiedy mógł był gabinet bez przeszkody porzucić ugodę galicyjską, to dziś trudno się dopatrzeć przyczyny odstąpienia od sprawy galicyjskiej. *Nowa Presse* innego zdaje się być zdania aniżeli ministeryum.

Według dotychczasowych obliczeń stronnictwo Deaka przy wyborach węgierskich może liczyć na 230 głosów, lewica wraz z skrajną lewicą na 190 głosów. Jeszcze nie wiadomo, w jakim duchu wypadną wybory kroackie. Kroacya wysyła 30 deputowanych do Pesztu. Gdyby te wybory wypadły w duchu anti-madiarskim, mogliby oni przechylić szalę na stronę lewicy.

Paryż 21 maja.

(S.) Pomimo ulewnego deszczu, który obok nieustannego zimna tak dalece dokuczył Paryżanom, że już dzienniki nazywają go *cette pluie infâme*, niezwykły panuje dziś ruch na obu dworcach drogi żelaznej, wiodącej do Wersalu. Podwojona liczba pociągów zaledwo podoła przewieść tłum chciwy usłyszeć obrony słusznie znienawidzonych rządów tego, który przed kilku laty w mowie tronowej uroczyście wyrzekł: „Francya nie zginie w moich rękach. Nader ciężkie i niewdzięczne zadanie przyjął na siebie p. Rouher, od którego wszakże nie podobna mu było uchylić się po strasżliwym akcie oskarżenia, wytoczonym przez księcia Audiffret-Pasquier. Chociaż głównym przedmiotem dzisiejszej rozprawy w Izbie są nadużycia i przeniewierstwa intendentury wojskowej przy zawieraniu kontraktów z dostawcami, jednak widoczną jest rzeczą, że będzie ona prologiem do procesu przeciw całemu politycznemu i moralnemu systematowi cesarstwa. Łatwo przeto wytłómaczyć to nadzwyczajne, gorączkowe zajęcie się publicznością tak olbrzymim dramatem, któremu z wielu względów możnaby dać tytuł: Upadek wielkiego narodu.

Czy jednak samo tylko cesarstwo powołane dzisiaj przed sąd Francyi przyczyniło się do niego, czy ono jedno ma być ofiarnym kozłem — najlepszą na to odpowiedzią jest ogólny niepokój, źle lub dobrze tajona trwoga, jaką sama zapowiedź interpelacyi p. Rouhera wywołała we wszystkich prawie stronnictwach, z wyjątkiem legitymistycznego, szczególniej zaś w obozie tak zwanym (przez ironię zapewne) „obrony narodowej“, które przez długie lata nie szczędziło najgorliwszych usiłowań ku osłabieniu, ku zdezorganizowaniu tego właśnie, co stanowiło jej rdzeń. Komuż bowiem nie są pamiętne ustawiczne deklamacye w ciele prawodawczem obywateli Juliuszów Favre, Simon, Ferry przeciw utrzymaniu stałego wojska, które zawsze bywało celem ich szyderstw i najjadowitszych pocisków? Jeden z tych złowrogich Juliuszów świeżo mianowany, ku ogólnemu zgorszeniu i oburzeniu, posłem w Atenach, skarbiąc, jako kandydat na deputowanego, wolne głosy bezmyślnej czerni paryzkiej, w liczbie „destrukcyj koniecznych“ (*destructions nécessaires*) dla dobra socyalnej i bezwyznaniowej demokracyi, przedewszystkiem domagał się, w politycznem wyznaniu swej wiary zniszczenia armii, następnie duchowieństwa i szlachty. Tak zręczny i doświadczony mowca, jakim jest p. Rouher, niezawodnie potrafi korzystać z tylu słabych stron przeciwników, których zapewne niesprawiedliwie podejrzywają o niedopuszczenie go, za pomocą krzykliwej manifestacyi kłamanego oburzenia, aby dostatecznie rozwinął swoją obronę. Trudno wszakże temu uwierzyć, gdyż odmawiając wolności słowa oskarżonemu, dowiedliby, jak groźnem było dla nich niebezpieczeństwo wykrycia prawdy, a przez to, zamiast zaszkodzić, oddaliby p. Rouherowi największą przysługę. Zresztą znana bezstronność i energia prezesa Izby daje rękojmię, że zdoła utrzymać swobodę w dyskusyi i zapobiedz knowaniom, które mogłyby na szwank wystawić godność i powagę Izby.

Lubo od dawna już zakończyła swoje prace komisya wojskowa do sprawdzenia stopni oficerskich zdobytych podczas wojny, ostateczny jej wyrok w tych dniach ogłoszony został. Nader przykro dotknięty jest nim jeden z naszych rodaków, który przed wojną otrzymał dymisyę w stopniu porucznika, a podczas niej wstąpiwszy na nowo do służby, za odznaczenie się w pamiętnej obronie miasta Chateaudun, był mianowany tymczasowym *(à titre auxiliaire)* jenerałem brygady. Komisya stopnia tego nie potwierdziła mu i cofnęła go do dawnej rangi porucznika. Na to surowe orzeczenie przeważnie wpłynęły okoliczności, dla których p. L. pierwotnie zmuszony był żądać dymisyi.

P. Ludwik Wołowski niedawno mianowany członkiem komisyi budżetowej na miejsce p. Teissereuc du Bort, który objął zarząd ministeryum handlu i rolnictwa, od razu przeważne zajął w niej stanowisko i dla projektu swego, zaprowadzenia podatku dochodowego, pozyskał już kilku kolegów dotąd mu przeciwnych. Można przypuszczać, że znowu będzie on wniesiony do Izby i tym razem przychylniejsze niż dawniej znajdzie przyjęcie.

Margr. Emanuel Noailles hr. d'Angeberg, autor znakomitej historyi Henryka Walezyusza, wydawca nader cennego, całkiem już dzisiaj wyczerpanego zbioru najważniejszych dokumentów, tyczących się sprawy naszej od 1762 do 1862 r., w przyszłym tygodniu udaje się do Zjednoczonych Stanów Ameryki, gdzie jak wiadomo, mianowany został ambasadorem. W tym nowym zawodzie towarzyszyć mu będą serdeczne życzenia rodaków jako wiernemu przyjacielowi Polski, którego gorącemu spółczuciu szczególniej ostatnia emigracya tyle ma do zawdzięczenia. Utworzony staraniem zacnego Horacego Delaroche, komitet pod jego przewodnictwem, w krótkim czasie potrafił pięciuset przeszło rodakom wynaleść pracę i miejsca. Margr. Noilles należy do tej szczupłej liczby cudzoziemców, którym nie są obce nasze dzieje i literatura; przytem wyśmienicie on włada naszym językiem.

Pomiędzy osobami, które były zaproszone na ostatni bal ks. Orłowa, dzienniki wymieniają Mr et *Madame* de Belina. Po tem przywłaszczonem mianem kryje się p. Młochowski pełniący obowiązki sekretnego, niemniej przecież głośnego ajenta ambasady. Rzeczą jest znaną, że wszystkie rządy posługują się podobnymi ludźmi, lecz zwykle czynią to po kryjomu, w tajnikach gabinetu; nawet tak skończony typ policyanta, jakim był p. Okuniew, poprzednik ks. Orłowa, nigdy nie otworzyłby swoich salonów p. Młochowskiemu. Powszechnie dziwią się, co mogło spowodować ambasadora do podobnie niezwykłego kroku, który przykro uderzył francuskich gości, świadomych delikatnego rzemiosła, jakiem się trudni p. Młochowski.

Paryż 22 maja.

(B.) Z niemałem oczekiwaniem musiał wczoraj Napoleon III w Chiselhurst wyglądać wiadomości z Wersalu. Jedyny z ludzi stanu mających znaczenie, który pozostał stronnikiem excesarza, bronił wczoraj jego sprawy na trybunie zgromadzenia narodowego. Zadanie to Rouhera nie małe; i były minister stanu pomimo niezaprzeczonego talentu oratorskiego nie dopiął wytkniętego celu — nie zdołał umyć murzyna.

Blady, trochę drżący, z pewnym uśmiechem wymuszonym zwróconym do dwóch albo trzech posłów wiernych, wstąpił Rouher na trybunę i mówił blisko pięć godzin z małą przerwą wobec słuchaczów, którzy mieli z góry stałe przekonanie względem jego mowy obojętnie i nawet z pewną pogardą. Mowa była nudna, sucha, a nadzwyczaj słaba w wywodach.

Zaprzeczenia i odpowiedzi dane księciu Audiffret-Pasquier nie miały żadnych dowodów pozytywnych; obrona zawsze zgadzała się z zarzutami, nie wyszła z frazesów zręcznych biegłego rzecznika. Rouher widząc, że pomimo pochlebstw ukrytych i otwartych dla większości, izba trwa nieugięta, że mu się nie powiodło, uderzył wprost na Gambettę, dotykając punktu najdelikatniejszego dla większości, i mówił już ni zaś o rozwiązaniu zgromadzenia narodowego.

Gambetta w dwóch słowach gwałtownych odparł zaczepkę. „Nie odpowiem adwokatom cesarstwa, które ostatkami goni.“ Taki był okrzyk jego na trybunie. Nawet frazes Rouhera, kiedy naśladując księcia Audiffret-Pasquier oświadczył się za powszechną służbą wojskową i przymusową nie zdołał wywołać oznak przychylności. Jeden deputowany Levert klasnął w ręce, kiedy zmęczony, ochrzypnięty naczelnik partyi bonapartystów zeszedł z trybuny. Wielka część deputowanych głośnem sykaniem i okrzykami pokryła entuzyazm byłego prefekta cesarstwa a dzisiejszego deputowanego z północnej Francyi.

Ostatnia bitwa, którą bonapartyści stoczyli wczoraj, nie wypadła na ich korzyść a rezultat nie przyniósł im nawet pociechy honorowej porażki, gdyż bitwa była zupełnie stracona. Szczęściem, że lewica nie poszła za zdaniem niektórych członków swej partyi, którzy chcieli, by Rouherowi nie pozwolono mówić, by dać odwet za to, że Dugué de la Fauconnière, Granier de Cassagnac, Achilles Jubinal i inni zagłuszali mowców opozycyi stukaniem i szelestem papieru.

Thiers ani na chwilę nie miał sposobności, a jak można było uważać, ani chęci wmieszania się do dyskusyi. Dobrze też zrobił, zostawiwszy zadanie nietrudne odpowiedzenia Rouherowi-Audiffret księciu Pasquier, który też dziś po południu da odprawę obrońcy rządów Napoleona i swoich własnych. Sądzą, że Rouher jeszcze raz zapisze się do głosu, chcąc niby jako adwokat zrobić replikę albo nawet i duplikę

Dzisiejsze dzienniki bonapartystowskie są pełne uwielbienia dla swego mistrza. Jedyny *Ordre* organ Klemensa Duvernois wyraża swój zapał z widocznem umiarkowaniem. Rywalizacya młodych bonapartystów z starymi istnieje.

W ogóle można było wczoraj spostrzedz, że chociaż znaczna część wielkiego świata napełniała galerye i loże teatru wersalskiego, szukając wzruszeń w walce oratorskiéj, czuć jednak, że tak zwana kwestya bonapartyzmu przestała być groźną. Zajmowano się dyskusyą Rouhera więcéj ze stanowiska poglądu wstecznego, ze stanowiska sądu historycznego aniżeli chwilowego i gorącéj kwestyi politycznéj. Tem lepiéj. Francya może być spokojniejszą i mniéj obawiać się na przyszłość zamachów stanu.

Jutro we czwartek ma się rozpocząć rozprawa o sposobie poboru wojskowego. Jest to początek dyskusyi nad reorganizacyą armii. Z innych wiszących kwestyj parlamentarnych, przedłożona ustawa o stowarzyszeniach odstawiona *ad calendas graccas*, a względem ustawy o mianowaniu członków Rady stanu, nastąpiła ugoda między Izbą a rządem. Thiers będzie miał prawo mianowania prezesa i naczelników wydziałów Rady stanu i ministrowie mają głos doradczy na posiedzeniach tego ciała. Widać, że Thiers gwałt sobie zadał i ustąpił nawet w kwestyi, gdzie miał zupełną słuszność za sobą.

Uważano z pewnem zadziwieniem, że w komisyi parlamentarnéj do rozpoznania stanu robotników i polepszenia ich bytu z wyjątkiem deputowanego Wołowskiego nie ma żadnego ekonomisty. Nawet były robotnik Tolain, dzisiejszy deputowany, który kilkakrotnie na trybunie pokazał znaczny talent w kwestyach politycznych i socyalnych, nie był wybranym do tej komisyi. Będzie to zapewne komisya, jakich wiele, bez praktycznego rezultatu. Protokóły ich posiedzeń i spostrzeżeń zostaną bez skutku dotykalnego w archiwach zgromadzenia narodowego. Dzisiejszy *Officiel* ogłasza protokół komisyi kapitulacyjnej, tyczący się kapitulacyi Strassburga. Jenerał Uhrich dostaje trochę złagodzoną naganę.

— N. Pan udzielił nadprokuratorowi w Krakowie Antoniemu Nalepie order korony żelaznej trzeciej klasy uznając jego długoletnie, zawsze wierne i znakomite usługi.

N. Pan mianował prokuratora we Lwowie Wincentego Danka nadprokuratorem przy sądzie wyższym tamże.

N. Pan mianował radcę sądu krajowego w Krakowie Franciszka Janatscha radcą sądu wyższego w Krakowie.

N. Pan mianował profesora w szkole wyższej realnej we Lwowie Augusta Freunda profesorem zwyczajnym chemii ogólnej w akademii technicznej tamże.

Minister sprawiedliwości nadał sędziemu powiatowemu w Oświęcimiu Karolowi Ebnerowi opróżnioną w sądzie obowodowym w Tarnowie posadę radcy sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Adolfa Haussera adjunktem sądu powiatowego w Kolbuszowy.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w tabuli krajowéj galicyjskiéj we Lwowie posadę registratora wiceregistratorowi Aleksandrowi Czajkowskemu; naczelnika zaś miejskiego urzędu ksiąg gruntowych Kazimierza Paszkowskiego mianował wiceregistratorem; wreszcie ingrosistę w tabuli krajowej Ludwika Rojka mianował naczelnikiem miejskiego urzędu ksiąg gruntowych.

Wiedeń 26 maja. Izba deputowanych w Radzie państwa odbyła w piątek i w sobotę posiedzenie (36 i 37). Głównym przedmiotem obrad na obu tych posiedzeniach była nowa ustawa o postępowaniu karnem. Wniesiono jak wiadomo trzy do niéj poprawki, które jedynie miały być wzięte pod dyskusyę szczegółowo. Wydział zajmujący się tą ustawą, wziął te wszystkie poprawki pod rozwagę i na posiedzeniu piątkowem oświadczył najprzód sprawozdawca Dr Van der Strass, iż wydział nie zgadza się z poprawką Dra Pergera wniesioną do § 283, aby wolno było także rekurować przeciw orzeczeniu przysięgłych co do winy. W ustawie bowiem przedłożonéj chodzi głównie o to, aby postępowanie karne było bezpośrednie i ustne, pierwsze skraca śledztwo, drugie wpływa wprost na wydanie wyroku. Tymczasem sędzia wyższéj instancyi ma orzekać na podstawie protokółu zwykle poprawnego, ale najczęściéj niedokładnego.

Dep. Dr Perger uzasadniając swój wniosek wyjaśniał, iż chodzi mu tylko o dozwolenie rekursu przeciw wyrokom sądów złożonych z czterech sędziów. Sędzia może zbłądzić, nie można przeto nie wziąć w opiekę poszkodowanego, a ten bronić się może tylko wtedy, jeśli dozwolonem będzie odwołanie się do wyższéj instancyi.

Wniosek dep. Dra Pergera popierali jeszcze Dr Dinstl, Dr Blitzfeld i Fux, natomiast za utrzymaniem wniosku wydziału przemawiali dep. Mende, Tomaszczuk i Weber, oraz minister sprawiedliwości Dr Glaser, który w mowie przeszło godzinę trwającéj odpierał zapatrywania Dra Pergera. Rozwinąwszy całą genezę i treść ustawy o postępowaniu karnem, scharakteryzował minister dotychczasowe postępowanie karne i cywilne w słowach, że nigdy u nas nie przyzwyczajono się do tego, aby tak najmniejsze jak największe rzeczy raz a dobrze zrobić, lecz spuszczano się zawsze jeszcze na poprawki wyższych instancyj, z czego powstała dotychczasowa rozwlekłość w procesie karnym i cywilnym i obciążenie urzędników pracą. Wreszcie wykazywał także potrzebę procedury pośpiesznéj i wziął w obronę uczonych sędziów, twierdząc, że nie może dopatrzeć się przyczyny, dlaczego mężowie poważni nie mają doznać tych samych względów co sędziowie przysięgli, dlaczego wyrok ich nie ma przynajmniéj o tyle być słusznym, co ludzi powołanych tylko kiedyniekiedy na urząd sędziowski.

Niepodobna w dzienniku politycznym powtórzyć całéj mowy ministra sprawiedliwości, z powodu, że bardzo jest długą, chociaż z drugiéj strony byłaby zajmującą nawet dla ludzi niefachowych.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do głosowania. Wniosek Dra Pergera odrzucony został znaczną większością głosów.

Poprawka Dra Rechbauera do § 161, który przepisuje, że wezwania wojskowych i żandarmeryi mają być doręczane przez komendę, nie utrzymała się i paragraf ten przyjęto w brzmieniu pierwotnem. Do § 233 wniósł Dr Rechbauer, aby wyrzucić zdanie końcowe, odnoszące się do władzy przewodniczącego przy rozprawie, jeźli wojskowy niezachowuje się przyzwoicie. Wydział nie zgodził się z wnioskiem Dra Rechbauera, zaproponował jednak drogę pośrednią t. j. aby przewodniczący miał prawo wymierzenia kary na wojskowego, jeźli tenże rozprawie przeszkadza, karę tę atoli wykona władza wojskowa.

Podczas głosowania przyjęto § 233 w pierwotnem brzmieniu, lecz z poprawką wydziału opartą na wniosku Dra Rechbauera.

Podobnież przyjęto § 409 w nieco zmienionem brzmieniu, jakie wydział zaproponował w myśl wniosku dep. Watzki.

W ten sposób ukończono obrady, poczem przyjęto całą ustawę *en bloc* t. j. §§ 1—494. Na wtorkowem bowiem posiedzeniu przyjdzie jeszcze pod obrady ustawa przejściowa. Prócz tego na porządku dziennym jest jeszcze trzeci odczyt ustawy o postępowaniu karnem, oraz sprawa pożyczki dla miasta Krakowa.

— O artukule wstępnym *Czasu*, umieszczonym d. 24go b. m. (N· 116) pisze urzędowa *Wiener Abendpost:* „*Czas* krakowski rozbiera nową ustawę o postępowaniu karnem w sposób bardzo przychylny. Ministrowi sprawiedliwości Drowi Glaserowi wdzięczność się przeto należy nie tylko świata prawniczego, lecz także ludności Austryi za urzeczywistnienie wreszcie dawno oczekiwanego życzenia. Dziennik ten podnosi zalety nowej ustawy i nie wątpi o dobrej woli ministra sprawiedliwości, że ustawa o postępowaniu karnem o ile możności jak najrychlej zostanie zaprowdzoną w Galicyi.“ *N. fr. Presse* podając sprawozdanie z posiedzenia Izby o obradach nad ustawą o postępowaniu karnem, poprzedza je kilku uwagami, do których dodaje: „Wspomnieć wypada jeszcze na tem miejscu o artykule *Czasu* krakowskiego, który rozbiera projekt ustawy o postępowaniu karnem w sposób najprzychylniejszy, przy czem wyraża nadzieję, że minister sprawiedliwości nie da długo czekać na zaprowadzenie tej ustawy także w Galicyi. Jak wiadomo, według ustawy przejściowej termin wejścia w życie nowej ustawy o postępowaniu karnem w Galicyi, na Bukowinie i w Dalmacyi oznaczyć dopiero ma późniejsza ustawa.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Dziś od 9ej rano cała ulica Ś. Jana była przepełniona. Oczekiwano wyjścia orszaku pogrzebowego z pałacu Lubomirskich. Prowadził go X. kanonik katedr. hr. Scypio na czele duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ciało otaczali krewni, przyjaciele i znajomi ze wszech stron przybyli, oraz członkowie Towarzystwa naukowego, a nieśli do kościoła N. P. Maryi członkowie Oddziału Archeologicznego, zmieniając się z krewnymi i przyjaciołmi. Po mszy śéj i egzekwiach, w pięknej mowie pogrzebowej skreślił X. Golian życie zmarłego. Wskazał na jego katolickie wychowanie, które dało niezłomny kierunek działaniom jego późniéj, jako męża. Z téj drogi nigdy on nie zboczył, wszędzie okazał się patryotą, katolikiem, a polityka, którą zwią panslawizmem, była u niego miłością Słowian z miłością Kościoła na korzyść Polski w sercu jego związana. Lgnęły do tego serca dusze miłością ojczyzny i wiary jeszcze pobratymcze, i tu kaznodzieja wymienił zmarłego przyjaciół. Dotknął tylko głównych w życiu jego wypadków, nie pominął starań łożonych około utworzenia Akademii, a zatrzymawszy się nad ostatnią chwilą tego żywota, która dowiodła, czem był śp. Jerzy Lubomirski, wymowny kaznodzieja pożegnał go wyrazy,

---

żenia zagraniczne z modą do najznakomitszych domów się wdzierające. Stanął on też oporem do tego prądu obczyzny, stanął stróżem narodowości, posuwając wierność mowie ojców aż do puryzmu, wierność obyczajowi aż do zewnętrznych form. Nadto rozpoczął wcześnie walkę z sobą, zbytecznie może hartował ciało i hartował ducha; nie było dla niego rzeczy małych i podrzędnych, codzienne życie starał się dociągnąć i zastosować do wyżyny najwznioślejszych zasad. Ztąd brały źródło jedyne jego wady, wielkie może w oczach świata, ale piękne i zacne same w sobie, ztąd popadał niekiedy w pewne dziwactwa, które tylko świadczyły o niezmiernym przedziale między poziomem ogółu a wyżynie na jakiej on stał.

Przyjaźń z Krasińskim rozwijała się coraz silniej, w miarę, im wyżej duch wieszcza się wzbijał, a serce przyjaciela za nim tam dążyło i odpowiadało na najwznioślejsze akordy zgodnem echem.

Jeden z najobfitszych zbiór listów poety, poda kiedyś wizerunek dwóch dusz, co się wzajem odźwierciadlały. Lubomirski nie był tylko echem Krasińskiego, ale był poniekąd jego dopełnieniem. Tamten z wyżyn natchnienia ogarnywał wszechświaty, ten z podniesionym duchem stojący na ziemi, a obdarzony umysłem więcej analitycznym niż syntetycznym, zbierał wszystkie skarby etyczne, jakie poeta anonim częścią w poezyach, więcej w listach, najwięcej w obcowaniu sypał obficie, zbierał je i szukał dla nich podstawy. Znachodził ją zaś tem pewniej, że kiedy Krasiński dochodził do utwierdzenia wiary w walkach, kiedy chwytał mistyczną stronę wiary i ujmował w głównych konturach ideę chrześciańską, stawiając ją narodowi za drogoskaz — Lubomirski stał niezachwianie na pewnym gruncie dogmatyczności i ścisłości katolickiej.

Wspomnimy tutaj, że Krasiński pisał „Psalmy przyszłości“ w Przeworsku. Ta po „Kazaniach sejmowych“ Skargi najwierniej ziszczona straszna przepowiednia, wypłynęła z natchnienia wieszcza, ale była także ugruntowaną na racyonalnem przekonaniu, na poznaniu z blizka szalonego ruchu i spisku, który katastrofę jeźli nie przygotował, to sciągnął.

W rok też później, gdy wieszcza słowo przebrzmiało daremnie — Lubomirski dotrwał w Przeworsku i przedzierał się do Lwowa już po dniach rzezi i rabunku.. Rzeź w Rzeszowskim powstrzymaną została poświęceniem i energią zacnego urzędnika, ale rabunek zniszczył dobra przeworskie.

Rok 1848 powołał księcia Jerzego na arenę czynu. Znajdował on się we Lwowie, jako kurator zakładu Ossolińskich, gdy powzięto myśl deputacyi do Wiednia. Już na ulicach pisano adresa najprzesadniejsze; zdawało się być koniecznym obowiązkiem ująć to budzące się życie w jakieś karby politycznego dążenia. Kilku też ludzi poważnych starało się uchronić pierwszą deputacyą polską do Cesarza od wybryków radykalizmu. Ludzie ci skupili się koło ks. Jerzego, którego charakter patryotyczny i narodowy wszystkich przejednać musiał. Gdy jednak zastęp ludzi rozwagi i porządku się uszczuplał, a wzrastała natomiast liczba tych, co jechali tylko, aby przypiąć trójkolorową kokardę — zadanie Lubomirskiego było tem trudniejsze i w części tylko zdołał uchronić deputacyę od tych dążeń, co w polityce zaczynają od rzeczy niemożebnych.

Drugiem usiłowaniem patryotów, ale patryotów rozwagi i sumienia, był zjazd wrocławski. Chodziło tutaj o ujęcie w jeden kierunek rozproszonych dążeń Polaków w Galicyi, Wielkopolsce i na emigracyi, chodziło o uchronienie kraju, w którym jeszcze nie ściekła krew ofiar 1846 r. od szalonych porywów lub chaotycznego rzucania się na wsze strony bez wytkniętego planu. Z Wiednia przeto wraz z Zygmuntem Helclem na wezwanie jenerała Dembińskiego udał się Lubomirski do Wrocławia. Lecz również usiłowanie to skupienia ludzi dobrej wiary było bezowocnem. W Poznańskiem już zapalił Mierosławski żagwie nieszczęsnej walki; i tu ludzie porządku nie dopisali, a przewaga głosów była po stronie skrajnych.

Na innem polu nastręczała się znów sposobność do zjednoczenia i wytknięcia drogi. Gromadziła się Lipa słowiańska w Pradze. Jak w chwili szerzącego się z różnych stron pożaru gasić potrzeba choćby dachy sąsiadów, tak Lubomirski i Helcel po zawodach w Wrocławiu, spieszyli do Pragi. Jakoż był to jedyny fakt, jedyny objaw w chaotycznym i negacyjnym prądzie 1848 r. afirmatywnej pracy ścisłego wytknięcia kierunku, postawienia dodatnich zasad. Już w tem pierwszem kiełkowaniu idei federacyjnej objawiła ona wspólnictwo z zasadami zachowawczemi. Nikt z Polaków nie był więcej znany, większego używający miru i wzięcia u Słowian nad Jerzego Lubomirskiego. To też zastęp polskich uczęstników zjazdu znalazł odrazu stanowisko pierwszorzędne. Już pisząc o Helclu opowiedzieliśmy przebieg tych narad, zakończonych przyjęciem programu federacyjnego redakcyi Helcla. Książe Jerzy, który był wspólnikiem pracy chorego przyjaciela, przeważny też miał udział w działaniach zjazdu. Burza jednak rewolucyjna użytą została na rozgonienie tego zawiązku organicznych, zachowawczych, narodowych i monarchicznych zarazem dążeń.

Hotel pod „Czarnym koniem“, w którym mieszkał książe Jerzy z kilkoma Polakami został w nocy napadnięty przez podmówioną uliczną tłuszczę, a następnie pod pozorem jakoby się tam kierownicy ruchu znachodzili, zdobywany bagnetami przez żołnierzy. Lubomirski stanął niejako na czele załogi hotelowej i nakazawszy wszelkie środki ostrożności, aby żaden pozór udziału w ruchu ulicznym nie spadł na mieszkańców, kazał uchylić wyłamywaną bramę i jako parlamentarz wychylił się naprzeciw bagnetów. W bramie jednak spotkał się z Franciszkiem Thunem przyjacielem z lat młodych, który wiedząc o przygotowanym napadzie wojska a będąc wojskowym, podjął się tego zadania, aby ratować od mordów. Po odbytej rewizyi, wojsko opuściło hotel.

Nazajutrz zrana książe Jerzy spieszył mimo barykad i toczącego się boju na ulicach do sparaliżowanego już Helcla. Przebył on bramę starożytną zapchaną wojskiem i dostał się na plac między pałacem ks. Windischgrätza komenderującego podówczas w Pradze a hotelem, w którym mieszkał Helcel. W chwili kiedy wstępował na schody hotelu — schwycony został przez żołdactwo i zawleczony przed pałac Windischgrätza. Tłum wojskowych stał przed bramą, zapytania, reklamacye nie skutkowały — usłyszał tylko jak oficer dawał rozkaz żołnierzom i dodał Nr. 56. Znów przeto otoczony czterma żołnierzami, kolbowany i kułakowany, przebył plac i obszerny dziedziniec pobliskich koszar, gdzie pod owem Nr. 56 zamknięty został wśród tłumu pijanych żołnierzy. Na korytarzach pełno już było krwi, słychać było w sąsiednich salach dobijanie rannych. Odgrózki śmierci ponawiały się co chwila, jak i razy pijanych żołnierzy. Tak ks. Lubomirski przebył niemal całą dobę. I znów ten sam Franciszek hr. Thun dowiedziawszy się przypadkowo o jego uwięzieniu, po raz wtóry uratował mu życie. Okazało się następnie, że na pół godziny przed wejściem Lubomirskiego do pomienionego wyżej hotelu — padł z okien tego hotelu strzał i zabił na miejscu księżnę Windischgrätz w jej pałacu. Helcel z okna widział, jak żołnierze wlekąc porwanych otwierali kanał i bagnetami wpychali nieszczęśliwe ofiary. Po takich scenach pojawiających się, ujrzał wleczonego przez żołnierzy Lubomirskiego w tym samym kierunku. Ów Nr. 56 uchronił go od najokropniejszej śmierci. Podczas gdy tak ks. Jerzy Lubomirski był oddany na pastwę żołdactwa, przyjaciel jego Leon hr. Thun brat owego Franciszka a gubernator Czech był w rękach rewolucyonistów i podobnie przepędził niemal cały dzień ze stryczkiem na szyi, pod groźbą powieszenia jeśli nie podpisze aktu uznania rewolucyi. „Jako gubernator nie mogę, a jako Thun nie podpiszę pod naciskiem“ brzmiała odpowiedź.

Po tak zakończonych naradach pragskich w pamiętnym owym roku krótkiego zażywał książę Jerzy odpoczynku. Wybrany na sejm wiedeński; przybył tam w chwili najgorętszej. Morderstwo Latoura otwierało rewolucyę już się organizującą, Węgry powstawały, jeden tylko sejm nie uległ jeszcze prądowi rewolucyjnemu mimo licznych żywiołów radykalnych. Z polskich posłów większość lgnęła do liberałów wiedeńskich, a zwłaszcza sympatyzowała z ruchem węgierskim. Lubomirski zdołał wszakże zjednoczyć zastęp ludzi co temu prądowi się oparli, stanął z nim Zygmunt Helcel, Zdzisław Zamoyski, Adam i Alfred Potoccy, Kazimierz Dzieduszycki, Dr Machalski i Dr Kański. Wszystkie zasady prawa, porządku, własności, a nawet narodowości były wówczas zachwiane. Lewicy polskiej, która chciała prześcignąć rewolucyjną lewicę niemiecką chodziło tylko o popis najskrajniejszemi wyobrażeniami. Frakcya zachowawcza wyż wymieniona oddzielić się musiała od swoich kolegów dla ratowania czci i interesów narodowych i społecznych. Gdy przyszła sprawa wynagrodzeń pańszczyźnianych, liberały niemieckie umiały wyperswadować Polakom, że będzie to pięknie, gdy wyrzekną się imieniem kraju tej niezaprzeczalnej własności. Zachodom to księcia Jerzego Lubomirskiego głównie, i temu zastępowi jego towarzyszy zawdzięcza kraj, że lekkomyślnie i bezprawnie niewyrzekli się jego wysłańcy tak uprawnionego i potrzebnego kapitału. Ważniejsze jednak sprawy monarchii całej dotyczące, bardziej gorące kwestye, dramatyczniejsze sceny odbywały się w sali sejmowej, sceny przypominające poniekąd obrady zgromadzenia narodowego w wielkiej rewolucyi francuskiej.

Z dniem każdym bowiem prąd wywrotu się wzmagał, nacisk ulicy na Izbę był silniejszym, tron się chwiał a z nim cały porządek społeczny monarchii. Patryocie polskiemu wówczas stać silnie przy tronie rakuskim nie było rzeczą łatwą, było tylko dowodem głębokiej znajomości niebezpieczeństw, przewidzenia prawdziwych interesów narodowych.

Jednym z pierwszych zamachów przeciwko Koronie i zejścia sejmu na drogę rewolucyi była kwestya przypuszczenia lub nieprzyjęcia deputacyi węgierskiej. Przyjąć ją, to uznać rewolucyę i wojnę domową, co więcej uznać zerwanie Węgier z Austryą, to pierwszy krok do podziału monarchii, który dziś na drodze konstytucyjnego dualizmu się dokonywa. Szczupły był zastęp Polaków co głosował z ludźmi porządku za nieprzyjęciem deputacyi węgierskiej. Już wtenczas stanęła alternatywa federalizmu lub rewolucyi, przeobrażenia monarchii w związek ludów lub jej rozbicia i rozkładu za pomocą żywiołów rewolucyjnych i na korzyść przyszłej centralizacyi.

Dramatyczniejsza jeszcze nastąpiła chwila, gdy zawrzała walka na ulicach. Lud wdzierał się do Izby sejmowej i wniósł do sali rannego na barykadach studenta. Książę Jerzy Lubomirski zabrał głos i wobec cisnącego się ludu wywoływał postać zamordowanego przez lud Latoura. Wysilenie jednak było zbyt wielkie, wstrząśnienia przebyte w tem burzliwem roku oddziałały na jego system nerwowy, mowę przerwał, potoczył się o ziemię i wpadł w stan nieprzytomności. Była to chwila najsilniejszej walki wewnętrznej jaką przebył w życiu.

Dodać winniśmy, że w owej to właśnie epoce pierwszego zawiązku ludzi co stanęli przy prawie, porządku, co ocenili sytuacyę, tak jak ona się dziś całemu krajowi przedstawia, co bronili własności i zasad moralnych, co zrywali z radykalizmem i pierwsze rzucili myśli polityki polsko-austryackiej i polityki federacyjnej, na poparcie owego dążenia powstał nasz dziennik i stał się tego grona ludzi organem.

(Dokończenie nastąpi).

jakiemi Rzymianie wielkich swych żegnali obywateli: *Vale et salve!* Był bowiem Lubomirski Polakiem przez miłość ojczyzny, Rzymianinem katolikiem przez miłość kościoła. Żegnaj nam Jerzy, zawołał, a jak się z Bogiem połączysz, pamiętaj o nas, patrz, jak Cię żegnamy, jak Cię żegnają koledzy i przyjaciele, jak Cię żegna lud krakowski, jak Cię żegna Ojczyzna. *Salve et Vale!*

O godzinie w pół do pierwszej ponieśli zwłoki na cmentarz krewni, przyjaciele, znajomi, posłowie, młodzież akademicka, włościanie przeworscy i urzędnicy dóbr przeworskich, straż ogniowa ochotnicza, a na cmentarz najbliżsi krewni wnieśli i ustawili przed familijnym grobem Zamoyskich, gdzie tymczasowo spoczną.

Nie pamięta Kraków od dawna tak licznego pogrzebu. Wszystkie instytucye, cechy, straż ogniowa ochotnicza, ubodzy zakładów dobroczynnych i tysiące wiernych towarzyszyły pogrzebowi. Nad grobem po krótkiem przemówieniu jednego z sąsiadów, zabierali głos prezes Tow. nauk. Dr Majer i hr. H. Wodzicki. Zbyt późna godzina nie pozwala nam zdać dzisiaj sprawy z mów pogrzebowych.

— Na pomnik Straszewskiego złożyli w Redakcyi *Czasu* uczniowie 4ej klasy gimnazyum S. Jacka wraz z profesorem Wiktorynem Doleżanem złr. 4 c. 50.

— Doszły nas następujące datki dla rodziny Ludwika Kysia: uczniowie Tow. wz. ubezp. 3 złr.; ABC. 3 złr.

— P. Karol Żuławski doktor medycyny otrzymał w przeszłym tygodniu stopień magistra akuszeryi na uniwersytecie wiedeńskim.

— Mimo, że Magistrat zabronił Danielowi Liebeskindowi właścicielowi domu pod L. 108 na Kleparzu, zsypywać zboże na strychu, gdyż podłoga jest zbyt słaba, tenże nie usłuchał zakazu. Załamała się też podłoga, lecz nikogo nie uszkodziła.

— Komisya teatralna krakowska odbyła wczoraj naradę nad ułożeniem nowych warunków konkursu na najlepsze prace dramatyczne. Skutkiem nowego daru na nagrody ze strony hr. Jana Zamoyskiego w ilości 300 złr., tegoroczne premie wyniosą 900 złr., gdyż oprócz powyższych 300 złr. złożyli na ten cel p. Koźmian dyrektor teatru 300 złr. i hr. Franciszek Żebieński 300 złr. Ustanowiono trzy nagrody na 500, 250 i 150 złr. według warunków, które będą ogłoszone. Termin do składania prac oznaczony jest do końca r. b.

— W sobotę d. 1go czerwca odbędzie się o godz. 5ej wieczór w ogrodzie Strzeleckim loterya fantowa na korzyść Towarzystwa Dobroczynności pod protekcyą hr. Arturowej Potockiej. Loterya ta przynosiła dawniej taty znaczny dochód ubogim.

— Po długiej suszy i upałach powstała w sobotę ulewa przy grzmotach i piorunach, lecz w naszych okolicach nie zrządziła szkód. Nagłe jednak oziębienie powietrza każe przypuszczać, że spadły niedaleko grady.

— W zeszłym tygodniu uczniowie Instytutu technicznego odbywali przez kilka dni wymiary jeometryi praktycznej w Dębnikach za Wisłą, tak w polach jak na górach Lasoty.

— W drukarni Leona Paszkowskiego wyszedł właśnie cennik ilustrowany fabryki machin i narzędzi rolniczych Ludwika Zieleniewskiego. Fabryka ta założona w r. 1849 coraz więcej się rozwija i zaczęła od wyrobu narzędzi rolniczych, dziś zatrudniając kilkuset robotników, wykonywa machiny parowe, młyny, tartaki, lokomobile, sikawki i wszelkiego rodzaju machiny gospodarskie, odlewy kruszcowe wszelkich rozmiarów i najdrobniejsze wytwory. Cennik, o którym mówimy, jest pierwszem u nas tego rodzaju takiej obszerności obwieszczeniem, będącem zarazem instrukcyą i skazówką, opatrzony 76 drzeworytami machin i narzędzi.

— *Dziennik Polski* napisał niedawno artykuł przeciw wiceprezesowi sejmu p. Ławrowskiemu, a natychmiast w całości powtórzyło go Sło Jurskie *Słowo*. Z tego powodu *Osnowa* czyni uwagę, że takie to są dzieła *Dziennika*, co jest ironią na polskość, i *Słowa*, będącego ironią Rusi, i dodaje ubolewanie, że ten płód pamfletu nie pojawił się pierwej w *Słowie* a potem w *Dzienniku*, coby było bardziej odpowiednie. Jakoż istotnie *Dziennikowi*, co się nazywa *Polskim*, nie wypadało występować pamfletem przeciw znanej osobie, a ponadto niezgodny z patryotyzmem narodu i przewodnikami stronnictwa ugodowego. Właściwsza to rola dla Moskalofilów, i zupełnie naturalnem, iż podnieśli oni fałsze i oszczerstwa *Dziennika* przeciw jednemu z najlepszych ... To samo powinnoby opamiętać *Dziennik*, jeśli to jeszcze podobna, i jeśli mu nie chodzi wprost o zastąpienie *Słowa* i *Nowej Prassy* niż o kraj.

— W piątek wieczór chciał sobie odebrać życie we Lwowie przez powieszenie były oficer Władysław Michlik, żonaty, liczący lat 32, lecz ocalono go i orzeźwiono. Brak środków utrzymania miał być powodem tego zamachu na własne życie.

— Na tegorocznej wystawie obrazów w domu Sztuk pięknych w Wiedniu, znajduje się między innemi obraz Branda „Obóz Lisowczyków". Krytycy wiedeńscy stawiają ten obraz na pierwszem miejscu przed wszystkiemi obrazami bitew, a wyraźnie mówią, że stoi wyżej od Lallemanda. Wprawdzie ponieważ Brand nadesłał swój obraz z Monachium, przeto sądzą w Wiedniu, że jest Niemcem. Skoro jednak Lallemand nie jest Francuzem lecz Niemcem, to Brand może być Polakiem.

— Wykryto w Wiedniu skradzione na poczcie d. 3go maja pieniądze w ilości 12.000 złr. Jeden z najmłodszych urzędników skradł je, ukrywszy przy sobie. Przez trzy tygodnie policya miała na oku 24 urzędników i sług pocztowych, którzy mogli byli te pieniądze przywłaszczyć sobie i wreszcie wyśledziła, że jeden z nich kupował po trochu obligacye. Znaleziono u niego wszystkie pieniądze częścią w gotówce, częścią w obligacyach.

— W tych dniach przybył do Oberammergau jakiś przedsiębiorca z Wiednia i ofiarował 60.000 złr., jeśliby chciano dawać w Wiedniu podczas wystawy powszechnej przedstawienia pasyjne. Żądania tego nie przyjęto.

— Nr 358 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.);— „Ostrowiec" przez * (z ryciną);— „Listy" J. I. Kraszewskiego (dok.);— „Dziesięty Gladiator" przez Wł. Smolińskiego (z ryciną);— „Misyonarze angielscy w odległych krajach", przez M. Karasowskiego;— „Upadek" przez J. P. (z ryciną z obrazu Beyfusa);— „Lud z okolic Poznania" przez O. Kolberga (z 2 rycinami);— „Stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie" przez J. T. Hodiego;— „Drugie cesarstwo we Francyi" napisał T. T. Jeż;— „Przegląd prasy peryodycznej";— „Stracony i odzyskany" powieść przez M. E. Bradelon (z angielskiego c. d.);— „Z dziedziny malarstwa i rzeźby" przez Aleksandra Lessera;— „Wiadomości z pola literatury i sztuki";— „Przegląd polityczny".

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

Teatr. We wtorek dnia 28 maja, ostatni gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej, artystki teatrów warszawskich, na dochód p. Feliksa Bendy, przedstawioną będzie komedya w 4 aktach Dumasa (syna), przełożona z francuskiego przez G. Czernickiego: *Pojęcia pani Aubray* (Les idées de Madame Aubray).

— Dnia 25 maja pogoda i parno, po południu burza i deszcz; termometr w cieniu dosięgnął do + 22°4 R. Dnia 26 pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr w cieniu doszedł tylko do + 12°0 R. Barometr w ciągu dnia 25 idzie w górę; dnia 27 o godzinie 6ej rano stan jego był 330'''30, termometru + 7°0 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 28 maja: Śgo Wilhelma i Śej Magdaleny.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 27 maja.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 28 maja: Wincentego Krupy o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Widucha o kradzież; Franciszka i Jana Węglów o kradzież; Róży Pałkowny o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

We środę d. 29 maja: Anny Szewczykowy o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Korbiela o zabójstwo; Antoniego Urbańskiego o kradzież.

W piątek d. 31 maja: Antoniego Wójtowicza o oszczerstwo; Alojzego Grochali i dwóch wspólników o gwałt publiczny; Jana i Szymona Ziarków o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Glówny o kradzież.

W sobotę d. 1 czerwca: Jana Ogara o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Kośmana o gwałt publiczny; Anny Marszałek o podpalenie; Maryanny Szalanowny o kradzież.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Od Komitetu wyk. Komisyi krakowskiej.

W sprawie udzielenia pomocy rękodzielnikom i przemysłowcom, którzyby mieli zamiar wystąpić z wyrobami swojemi na wystawie powszechnej wiedeńskiej — udano się ze strony sekcyi przemysłowej Komisyi krakowskiej do tutejszych banków o uzyskanie od nich pożyczek, zabezpieczonych na owych wyrobach za poręczeniem sekcyi.

Ktoby zatem był w chęci zaciągnięcia takiej pożyczki, zechce się po bliższe warunki zgłosić do prezesa sekcyi L. Helcla lub jego zastępcy L. Zieleniewskiego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 25 maja.

Posady: Kancelisty w sądzie pow. w Kolomyi (500 zł.), podania w 14 dniach. — Dozorcy więziennego w sądzie obw. w Tarnopolu (300 zł.), podania w 14 dniach. — Pomocnika w notaryacie (300 zł.) w sądzie kraj. we Lwowie.

Licytacye: Dnia 17 czerwca w starostwie tarnowskiem licyt. przez oferty w celu prowadzenia fabryk sprzedawanych na Dunajcu.—D. 27 czerwca w sądzie pow. w Gródku lic. egz. realn. N. 25 w Brandorfie.—D. 25 lipca w sądzie pow. w Dolinie ... — D. 19 lipca w sądzie pow. w Czortkowie licyt. publ. ... — D. 27 lipca ... budowl N. 57 tamże. D. 11 lipca w sądzie pow. w Dębicy sprzedaż publ. realn. N. 150 tamże.—D. 26 czerwca w sądzie pow. w Złoczowie licyt. realn. N. 12 na folwarkach.

Zawiadomienia: Sąd obw. Stanisławowski jako władza nadopiekuńcza małoletniej Maryi z Krzanowskich Urbańskiej ostrzega, aby nikt z pupilką rzeczoną obecnie we Lwowie mieszkającą nie zawierał tnteresów prawnych bez poprzedniego zezwolenia władzy nadopiekuńczej.

Zawezwania: Sąd pow. w Tarnowie posiadacza wekslu na 35 zł. z daty Tarnów 14 grudnia 1870 przez Józefa Sytkę i Jacka Kucharskiego wystawionego. — Sąd obw. Stanisławowski posiadacza wekslu na 100 zł. z daty 12go wrześnla 1871 w Bohorodczanach przez Wacława Zelenkę wystawionego.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Edward hr. Bukowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Marya Narzymska wł. d. z Rzymu, Anna Schützowa z Kongresówki, Büllow wł. dóbr z Galicyi, Adolf Schütz z Kongresówki, A. Kousnegow z Odessy, Józef Byk adwokat z żoną ze Szląska.

HOTEL POD RÓŻĄ: Stefan Kuhiczek właś. dóbr z Kongresówki, Adolf General kupiec z Berlina, E. Grenwald z Francyi, T. Koster kupiec z Berna, Robert Wischhaus kupiec z Berlina, F. Stojowski z Kongresówki, Roman Kucieński z Kongresówki, A. Mertz z Tarnowa, A. Niewiarowski z Galicyi, T. Perski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Jan Kucieński z familią z Kongresówki, Józef Milewski z Warszawy, Edward Leo mecenas, Edward Tołłoczko z familią właśc. dóbr i Karol Zeidler z Kongresówki, Kazimierz Żeleński właściciel dóbr z Cichawy, Franciszek Jasiński właś. dóbr z Zachajpola, Dawid Abrahamowicz wł. dóbr z Tyszkowiec, Dr Karol Hiltbricht adwokat z żoną ze Lwowa, Kalikst ks. Poniński wł. d. i Leon ks. Sapieha wł. d. ze Lwowa, Ludomir Cieński wł. d. z Okna, Konstancya Garlicka wł. d. z Woli Nieszkowskiej, Stanisław Postawka z Wielkiej Kazimierzy, Kazimierz Tuczyński właś. dóbr z Skoryk, Kazimierz Grocholski wł. d. z Wiednia, Stanisław hr. Potocki wł. d. z Oleszyc.

HOTEL POLLERA: Alfred hr. Łoś wł. dóbr z Bobina, Miroszewska wł. dóbr z Waganowa, Kłobukowski inżynier ze Lwowa, Antoni Fadini kupiec z Wiednia, C. Lebecki kupiec z Iserlonu, Reinisch kupiec z Pragi, Stanisław Górajski wł. d. z Galicyi, Ludwik Woźniakowski wł. d. z Kongresówki, Lauterbach i Kyjak kupcy z Wrocławia, O. Poset z Odessy, S. Frey kupiec z Tarnowa, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Weinstein kupiec z Odessy, Kruszewscy bracia wł. dóbr z Rosyi, Józef Szalay ze Szczawnicy, Edmund Witenberski z Drohobycza, Narcyz Welsant z Poznania, B. Waelsch kupiec z Pragi, C. Frankenberg z Bilska, Stanisław Bystydziński i Antoni Szydłowski z Żarek, Antoni Janta z Karniowa, Julian Ślaski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 26 maja. W skutku oberwania się chmury pod Beruniem i Horowicami nastała wielka powódź. W Pradze tak dalece łuki mostów zostały zatkane napłyniętemi różnemi przedmiotami, że woda wyparta zalała najbliższe ulice. Wszystkie szkoły pływania zniosła woda.

Peszt 26 maja. Dyrekcya kolei dunajsko-drawskiej ogłasza, iż zupełnie zmyślonemi są doniesienia kilku tutejszych dzienników o zawaleniu się tunelu pod Hidas, przy czem miało niby zginąć 24 ludzi, jakoteż o wyskoczeniu lokomotywy z szyn d. 16 b. m. Na całej linii tej kolei nie ma ani jednego tunelu.

Berlin 26 maja. Dyrekcya kolei rumuńskich ogłasza, iż kupony lipcowe z r. 1871 mogą być odtąd wymieniane u Bleichrödera i w Towarzystwie dyskontowem, a akcye zamieniane za wręczeniem dowodów i kwitów.

Kolonia 25 maja. *Kölnische Ztg* dowiaduje się, że biskup Namszanowski proboszcz armii pruskiej, z nakazu Papieża ogłosić ma exkomunikacyę na kapelana załogi Lünnemanna w razie, gdyby tenże w kościele załogi Ś. Pantaleona, który odstąpiony został przez rząd starokatolikom do użytku, miał dalej odbywać służbę bożą dla załogi. Mówią, że zapowiedziane na jutro nabożeństwo dla załogi nie odprawi się.

Paryż 24 maja. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad projektem ustawodawczym Goularda, względem zmiany ustawy o obowiązku płacenia stępla od zagranicznych papierów wartościowych, rozdane zostało między członków izby. Sprawozdanie wyciąga taki wniosek, że obwieszczenie ustawy nie nakazuje jeszcze wykonywania jej ścisłego i wszechstronnego. — Księstwo Walii przybyli tutaj i zabawią tydzień. — Sądzą, że rozprawy nad ustawą wojskową będą bardzo krótkie, gdyż między Thiersem a komisyą przyszło do porozumienia. — Zgromadzenie narodowe uchwaliło projekt ustawy o reorganizacyi Rady stanu, i postanowiło wziąść jutro pod obradę nowy projekt rządowy o opłacie stępla od obligacyj zagranicznych.

Paryż 24 maja. Wszystkie frakcye Izby odrzuciły myśl zaskarżenia ministerstwa Olliviera, jako nie w porę. Na żądanie Thiersa, Izba nie przerwie niczem obrad nad ustawą wojskową.

Wersal 25 maja. Serissier, Boin i Boudin zostali dziś rano straceni na wyżynie Satory; umierając zawołali: „niech żyje Komuna!" Zaprzeczono pogłosce o aresztowaniach w Paryżu. Thiers przybędzie dziś do Paryża w odwiedziny do posła niemieckiego hr. Arnima.

Wersal 25 maja wieczór. Zgromadzenie narodowe uchwaliło dziś wniosek Goularda względem zmiany ustawy o stęplowaniu papierów zagranicznych. Według tej uchwały stępel od wartości do 500 franków wynosi 75 cent.; od 500 do 1.000 fr. wypadnie 1½ fr.; za każde 1.000 fr. wyżej płaci się stępel 1½ fr.

Rzym 24 maja. Dziennik *La Capitale* został skofiskowany z powodu namiętnego artykułu o kwestyi Jezuitów.

Rzym 24 maja. Izba uchwaliła wszystkie rozdziały stanowczego budżetu spraw wewnętrznych. Król przybędzie tu jutro rano.

Rzym 25 maja. Dziś rano wyjechał z Medyolanu do Berlina królewicz Humbert z żoną swoją, i stanąć ma tam na noc 27go. — Izba deputowanych obradowała nad budżetem sprawiedliwości. *La Verità* wzmiankuje jako pogłoskę, że hr. Frankenberg ma być mianowany posłem niemieckim przy Papieżu.

Madryt 25 maja. Marszałek Serrano podjął się złożenia nowego gabinetu, ale misyę tę zlał na admirała Topete, zniewolony będąc pozostać w prowincyach Baskich aż do ich uspokojenia. Topete ma objąć tymczasowo ministerstwo wojny. Spodziewają się, że gabinet dziś jeszcze będzie utworzony.

Madryt 25 maja. Topete otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Petersburg 24 maja. Rozpoczęto już roboty około nowego portu w Sisterbek, niedaleko Kronstadtu.

Londyn 25 maja. Donoszą z Nowego Jorku, że Horacy Greeley gotów zrzec się kandydatury, jeżeli Grant zaspokoi w całości życzenia republikanów. (Telegramu tego nie rozumiemy, albowiem Grant jest republikaninem, a Greeley zbliża się do demokratów południowych, i postawiony jest przez nich jako kandydat. *Red.)*

Konstantynopol 24 maja. Exarcha bułgarski celebrował mszę śtą wobecności wielkiej liczby wiernych. W liturgii nie wymienił exarcha imienia patryarchy, lecz tylko episkopat prawosławny. Jeden archimandryta odczytał następnie akt obwieszczający niepodległość kościoła bułgarskiego. — *Levant Herald* został na trzy miesiące zawieszony.

Washington 24 maja. Prezydent podpisał bil amnestyi (dla dowódzców powstania południowego, prezydenta Jeffersona Davisa i ministrów. *Red.).* Rząd odroczył posiedzenia kongresu, ale załatwienie artykułu dodatkowego ma nastąpić przed rozpoczęciem na nowo publicznych posiedzeń kongresu.

Nowy Jork 24 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu obradowano znowu nad artykułem dodatkowym do 5ej wieczór.

Dzienniki wiedeńskie przyniosły elaborat skodyfikowany przez Dr. Herbsta. Podajemy go na wstępie, ułożony jest w formie ustawy, zresztą zmiany w nim tylko te, na jakie nas ostatnie posiedzenie wydziału konstytucyjnego przygotowało. W kwocie nawet nie ma żadnej różnicy. Jak donoszą, wydział ma dziś zacząć nad nim obrady; list nasz wiedeński nie wątpi, że dzieło podkomitetu w wydziale przyjętem zostanie.

Nie chcemy w artykule wstępnym, jakim *N. fr. Presse* poprzedziła ten dokument, upatrywać półurzędowego komentarza. Nienawiść rodową i pogardę trudno dalej posunąć; niech nam więc wolno będzie widzieć w tej ekspektoracyi uczucia tego dziennika i nic więcej. Czyni co może, aby skłonić stronnictwo swoje do odrzucenia wszelkiej ugody; zarzuca Polakom myśli ukryte, bodaj czy nie konspiracye, przypomina udział w komunie, przypisuje najzgubniejsze dla Austryi widoki i chęć wystawienia jej na największe katastrofy. A kiedy się pomyśli, że czyni to wszystko, aby tylko niedopuścić takich koncesyj, jakie elaborat zawiera, to zaprawdę litość bierze na widok takiej wściekłości, która w zaślepieniu nie dostrzega nawet, na jaką się śmieszność wystawia.

Niektóre dzienniki wiedeńskie donoszą, że sejm galicyjski zwołany ma być w sierpniu, aby wydał zdanie o elaboracie. Powtarzamy tę wiadomość, nie przykładając do niéj wagi; nie mamy bowiem dotąd żadnéj w tym względzie skazówki. Może na dzisiejszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego rząd coś bardziéj stanowczego w téj mierze objawi.

Dziś w zgromadzeniu narodowem wersalskiem ma się odbyć drugie czytanie ustawy o reorganizacyi armii. Między Thiersem a komisyą przyszło do zgody, a jednak wielka liczba deputowanych zapisała się do głosu.

Nowy gabinet hiszpański pod przewodem marszałka Serrano a tymczasowo admirała Topete, ma ten sam kierunek polityczny co gabinet Sagasty, owszem bardziej jeszcze od niego reprezentuje politykę dawnej unii liberalnej. Ale jak się zdaje, w program jego wchodzi przywrócenie urządzeń prowincyonalnych w ziemiach Biskajskich, tak zwane *fueros*, co położyłoby koniec niechęciom wyzyskiwanym zawsze przez karlistów.

Układ Anglii z Ameryką jest już zapewniony co do sporu o szkody pirackie i zachowanie neutralności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Praga 27 maja. W skutku spadnięcia chmur straszna nawalnica zalała wiele okolic; wielka liczba ludzi zginęła; zasiewy na kilka mil szeroko zniszczone; wiele wsi woda zabrała.

Madryt 25 maja. Według najnowszej listy ministrów, Topete obejmuje prezydencyę w gabinecie, marynarkę a tymczasowo również wojnę (w zastępstwie Serrana. *Red.*); Ulloa sprawy zagraniczne; Candau sprawy wewnętrzne; Ayala kolonie. Sądzą, że nowi ministrowie złożą jutro przysięgę.

Madryt 27 maja. Powstańcy Biskai poddali się i złożyli broń. Gabinet admirała Topete już utworzony.

Londyn 26 maja. W Warwicku odbyła się wczoraj między reprezentantami Izby rolniczej i Towarzystwa robotników rolniczych hrabstwa tamecznego narada przygotowawcza, trwająca dwie godziny. Rezultat jej będzie udzielony dopiero na posiedzeniu Izby rolniczej w przyszłą sobotę.

Washington 27 maja. Senat uchwalił 42 głosami przeciw 9 artykuł dodatkowy do traktatu washingtońskiego, który cofa żądanie wynagrodzenia szkód pośrednich.

Kursa. Wiedeń 27 maja godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·—. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 836. — Akcye kredytowe 334·80. — Londyn 112·70. — Srebro 110 80 Dukat 5·41. — Lombardy 201·70. Losy z r. 1864 147·—. — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 8·99 — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 167·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·—. — Oblig. indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 323·—. Akcye kolei rządowéj 357·—.— Akcye kol. siedm. 181·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·—. — Akcye kol Pardubic. 184·—. — Akcye kol. północ. 228·— Tramway 310·—. — Akcye banku budowy 123·80· Akcye kol. wschod. 139·50. — Akcye kol. Alföldz. 182·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112.50. Austryacki bank ogólny 246·—.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja.
(Wartość kuponów do 28 maja)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 —	111 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 —	110 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	154 50	153 75	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 25	167 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 48	5 38	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 08	8 98	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	76 50	— 36½
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 25	75 —	1 64½
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	83 75	82 75	2 5½
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 25	89 —	1 46⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	92 50	91 —	2 46⅔
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	110 75	108 50	2 46⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 —	104 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 64½
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ (oprócz kuponu b.)	167 —	164 —	2 46⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu b.)	259 50	257 50	4 31⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kuponu b.)	165 —	163 —	— 77¾
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kuponu b.)	97 —	94 50	1 24¾
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu b.)	92 50	91 25	1 73⅓
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kuponu b.)	91 25	90 —	1 73⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	90 25	2 16⅔
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kuponu b.)	77 25	76 25	1 37⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	54½	52½	—

Wiedeń 25 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 80	64 70
5% „ „ „ sreb.	72 20	72 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie .	94 75	94 25
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 50
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska .	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr. „	109 75	109 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 30	92 10
4 „ galicyjskie . . .	— —	— —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow. .	89 70	89 40
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 —	103 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 50	118 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	327 —	326 —
„ „ „ 1854	97 —	96 50
„ „ „ 1860	103 80	103 60
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	125 50	124 50
Losy pożyczk. z r. 1864	147 50	147 —
„ prem. poż. węgier. .	105 25	105 —
„ Comorente . . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . . .	188 —	187 75
„ żeglugi parowéj na Dunaju . . .	101 25	100 75
„ księcia Salm . .	42 25	41 75
„ „ Palffy . .	30 —	29 50
„ ks. Klary . . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois . .	30 25	29 75
„ miasta Budy . .	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein . .	24 —	23 —
„ hr. Keglevich . .	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. .	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	836 —	834 —
Zakładu kredytowego .	335 —	334 50
Żeglugi parow. na Dun.	605 —	603 —
Kolei półn. Ferdynanda	2290	2285

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. .	361 50	360 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 25	249 75
„ Pardubickiej . .	185 —	184 —
„ południowej . . .	201 30	201 10
„ Galicyjskiej . . .	258 50	258 —
„ Czerniowieckiéj .	164 50	164 —
Kol. węgier. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 75	179 25
Akc. kol. Alf. fiumań. .	182 50	181 50
„ „ Kosz.-Bogum. .	185 —	188 50
„ „ Siedmiogrodz. .	— 50	— —
„ „ Cisańskiej . .	276 50	275 50
„ „ wschod. węg. .	140 75	140 25
„ „ austr. północno-zachodniej . .	215 —	214 50
„ „ Franc. Józefa .	211 50	210 50
Akcye banku anglo-austr.	315 50	315 —
„ „ anglo-węg. .	112 75	112 50
„ austryack. ogóln. .	248 —	246 —
„ Zakł. kredyt. węg.	153 50	153 —
„ banku franko-austr.	138 50	138 —
„ „ węgierskiego .	114 25	113 75
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie .	— —	— —
„ wied. d. obr. płod. .	220 —	219 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	127 —	120 —
„ dla obrotu ogólnego	201 —	200 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie .	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach .	— —	— —
„ 400 frank. tureckie .	75 75	75 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	83 50
„ Koszycko-Bogum.	93 70	93 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr. .	133 —	132 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 50
Kol. południo. St. 500 fr.	113 75	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	103 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 75	97 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	104 50	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 80	101 60
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 60	78 40
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 25	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 25	95 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	98 50	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 42	5 41
„ „ obrączk. .	— —	— —
Złoto *al marco* . . .	— —	— —
Napoleondory	9 05	9 —
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	— —	— —
Souwereny angielskie .	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	111 —	110 85
Srebro, kupony . . .	111 25	110 45
Talary związkowe . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe .	1 68²⁵	1 67⁷⁵

Lwów 23 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 40	5 33
„ cesarski . . .	5 42	5 35
Półimperyał rosyjski .	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 70
„ papier. „ .	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 30	82 80
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	76 80	76 30
Akcye kol. galic. b. kup.	259 75	259 25
„ „ lwows.-czern.	166 50	165 50
„ Banku hipot. gal.	164 50	163 —

Warsz. 25 maja.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 10	91 80
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 70
„ „ nowe „	91 —	90 80
kupony „	— —	2 12½
„ likwidacyjne „	77 03	76 80
kupony „	— —	1 93⅓
Kolej warsz. wiedeńska .	— —	95 50
„ „ bydgoskiéj .	75 50	— —
„ „ terespolskiéj	122 —	121 —
„ „ łodzka . .	— —	105 50

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9.
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

SPROSTOWANIE.

W Nrze 114 *Czasu* w nekrologu ś. p. Wandy z Rozwadowskich Skrzyńskiéj zaszły następujące omyłki druku:
Parę słów żalu i *„wspomnienie"* ma być *„wspomnienia"* — w wierszu 14 od góry, między *„ich"* i *„świadków"* umieścić *„boleści"* — w wierszu 28 od góry, między *„błękitów"* i *„po"* umieścić *„szukała wypoczynku"* — w wierszu 33 od góry, zamiast *„wezwanie"* ma być *„wrzesie"* — w wierszu 41 od góry, zamiast *„stopów"* ma być *„stropów"* — w wierszu 56 od góry, zamiast *„kopia"* ma być *„chojna"* — w wierszu 24 od dołu, zamiast *„et"* ma być *„ich"* — w wierszu 22 od dołu, zamiast *„ścielące"* ma być *„ściele się"* — w wierszu 7 od dołu, zamiast *„świrzków"* ma być *„świerków"* — w wierszu 2 od dołu, zamiast *„żałosnej odrodzonej"* ma być *„radosnéj odrodzenia."*

Majątek ziemski

Witowice Dolne,

pod Czchowem nad Dunajcem,

w żyznéj okolicy,

jest z wolnéj ręki

do sprzedania.

900 morgów niż.-austr. rozległości w połowie orne grunta, łąki i pastwisk, przeważnie w równi — w połowie lasy. (1020-1-3)

Młyn i Tracz, i prawo propinacyi. Bliższych szczegółów udzieli właściciel — ostatnia poczta **Czchów.**

Poszukuje się

do Królestwa Polskiego, 3 mile od Krakowa, od 1go lipca **dwu gospodarzy** żonatych do oddzielnych gospodarstw, a żonatego **gajowego.** Bliższych wiadomości udzieli **Stanisław** kamerdyner w domu pod L. 23 w Rynku głównym na II piętrze. (981-1-3)

Młyn amerykański

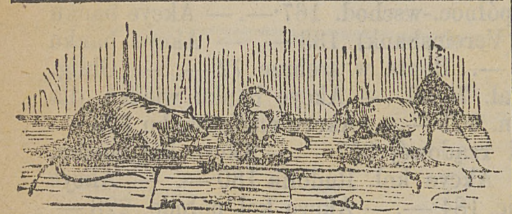
o 2 kamieniach, mieszkaniem, stajnią, wozownią i dobremi gruntami 4½ morgów, we **Woli Filipowskiéj,** ½ mili za Krzeszowicami, przy głównym trakcie do Chrzanowa — dnia 11 czerwca 1872 przez publiczną **licytacyę** do **sprzedania** we Woli Filipowskiéj wystawiony będzie, w cenie złr. 2500 w. a.

Bliższych wiadomości udzieli p. Michał **Fleischmann** w Woli Filipowskiéj. (982-1-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na KATARY, GRYPĘ, ZAPALENIE GARDŁA, ROZDRAŻNIENIE NACZYŃ ODDECHOWYCH (bronchites), REUMATYZMU W LĘDŹWIACH I NERWACH BIODROWYCH itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz swierzbienia. (653-8-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece M. Kullaka.



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *H. Koya.* (1045-1-8)

Cena sztuki 50 centów.

Za niezbędne dla

Toalety damskiéj,

u całéj Europie jako znakomite uznane — zupełnie nieszkodliwe i płeć zachowujące — są

artykuły toaletowe

proszek damski, biały 1 pudełko małe c. 80.
" " duże fl. 1 60.
" " płynny " 50.
" koloru cielistego 1 pudeł. fl. 1
" " płynny " c. 50.
Poudre de Riz 1 pudełko 60 cent.

Główny skład: w aptece „zum heil. Geist" w Wiedniu Kärtnerstrasse Nr. 34, Dr. Joh. B. Klugera.

Rozsyłka w Austro-Węgrach uskutecznia się za pobraniem — za granicę zaś za nadesłaniem wprzód należytości. Za opakowanie liczy się 25 c. (952-2-12)

KUPONY

dywidendowe od akcyj

KOLEI GAL. KAROLA LUDWIKA

PŁATNE DOPIERO 1go LIPCA 1872, WYPŁACA JUŻ DZISIAJ Z DOPŁATĄ **AŻYO** ZA PRAWO ZREALIZOWANIA WYDAĆ SIĘ MAJĄCYCH NOWYCH AKCYJ.

KANTOR WYMIANY

Tadeusza Tarasiewicza.

(1023-1-3)

Prawdziwą krowiankę angielską

otrzymał

Dr. Jan Frömrich,

lekarz miejski,

ul. Krakowska Nr. 71 (Kazimierz).

(1021-1-3)

Ajencya

BANKU GALICYJSKIEGO

dla Handlu i Przemysłu

w Oświęcimiu.

Zawiadamiamy Szan. Ziemian, że mamy do sprzedania oddanych nam w komis **28 wołów węgierskich** młodych od 4—6 lat, silnych, zdrowych, rosłych, do roboty, które szły na wystawę do Poznania, a w skutek zamknięcia granicy pruskiéj, w Oświęcimiu pozostały.

Życzący sobie nabycia raczą się zgłosić do nas pisemnie lub osobiście. (1017-2-2)

Adwokat (1002-2-5)

HERKULAN KOMAR

otworzył kancelaryę przy ulicy Grodzkiéj pod L. 96 w Krakowie.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezamodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliznie.

Cena 1 pudełka 80 c. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Koństantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego; w Stanisławowie w aptece Stecherade Sebenitz. (1046-1-10)

Młody człowiek,

z handlem towarów kolonialnych, cygar, win, nasion i żelaza obeznany — w korespondencyi i prowadzeniu ksiąg biegły— polskim i niemieckim językiem władający poszukuje — dla zmiany, w państwie austryackiem miejsca od 1go października r. b. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod znakiem **S. W. 40** do ajencyi ekspedycyi anonsów Rudolfa Mossa w Opolu. (953-2-2)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie kapitałów

zawierające 28.900 wygranych i jednę premię, które wyciągnione będą w 7 oddziałach w ogólnéj sumie około

1,700.000 tal. pr.

między temi główne wygrane:

100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,

3 po **8.000, 6.000, 4** po **4.800, 1** na **4.400, 8** po **4.000, 9** po **3.200, 10** po **2.400, 26** po **2.000, 5** po **1.600, 53** po **1.200, 104** po **800, 206** po **400** itd. itd. aż do **44** talarów. — Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Do tego tak korzystnego, już dnia **19 Czerwca r. b.** rozpoczynającego się losowania pieniężnego, polecamy całe oryginalne losy (nie promesy) po 2 tal., połowę za 1 tal., ćwierć za ½ tal. w kurancie pruskim. Tylko wygrane będą ciągnione, a wszelkie zlecenia za przekazem lub pobraniem pocztowem wykonywują się punktualnie z zachowaniem tajemnicy; wygrane i urzędowe listy ciągnienia rozsyłane zostaną po ciągnieniu — na zapytania opłatne udzielamy wszelkich możliwych wiadomości darmo — jak niemniéj rozsyłamy i plany gry. (956-3-8)

S. A. Belmonte & Co.

w **Hamburgu,** Neuerwall 72.

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

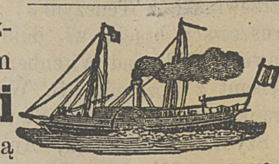
począwszy od 20 października 1869 r.

4½ proc. wypłacane w **8** dni po wypowiedzeniu
5 " " " **14** " " "
5½ " " " **30** " " "
6 " " " **60** " " "

(697-7-) **Dyrekcya.**

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Thuringia	w **Środę**	29 Maja	z rana	**Vandalia**	w **Sobotę**	15 Czerwca	z rana
Allemannia	w **Sobotę**	1 Czerwca		**Silesia**	w **Środę**	19 "	
Hammonia	w **Środę**	5 "		**Westphalia**	w **Środę**	26 "	
Cimbria	dto	12 "		**Holsatia**	dto	3 Lipca	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**
Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (27)

Skład fabryczny porcelany

J. Poya, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu,

poleca na

wyprawy ślubne tanie i dobre **serwisy stołowe** od złr. **9** do złr. **200** **serwisy do kawy lub herbaty** od złr. **4** do **60** złr. i wszelkie inne **porcelanowe rzeczy według cennika,** który na żądanie **opłatnie** przesyła. (922-5-12)



Największy skład

najnowszych i bardzo gustownych

gotowych ubiorów damskich,

jakoteż

ubrań dla panienek i chłopców

„zur Stadt Petersburg"

w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben Nr. 15,

naprzeciwko teatru Strampfera.

☞ W Niedzielę i święta otwarte do godziny 2giéj.

☞ Również zostawia się do woli Szanownym odbiorcom oddania nam własnych materyj, z czego wykonywujemy według naszego zdania lub według naszych najświeższych modeli ubrania wszelakiego rodzaju i za takowe jak najtaniéj policzamy. (835-4-4)

Miejsce lecznicze Teplitz- (Cieplice) Schönau

w Czechach.

Od 11 wieków znane i w całym świecie słynne zdroje alkaliczno-słone od 21 do 39.5° R.

Zakłady kąpielowe. Stadtbad, Kaiserbad, Steinbad, Fürstenbad, Herrnhausbad i Sophienbad w Cieplicach; Schlangenbad i Neubad w Schönau.

Ogólnie uznana, **przez lekarzy wypróbowana skuteczność** przeciw gośćcowi, chronicznéj dnie w owrzodzeniu części miękkich i kości, w porażeniach, bólach nerwowych, szczególniéj w boleściach lędźwi, najbardziéj jednak w następstwach chorób po ciężkich skaleczeniach, zranieniach od cięcia lub postrzału, sztywności w stawach, we wykrzywieniach i wielkiém schudnieniu pojedynczych części ciała.

Kąpiele w Kaiserbad, Stadtbad, Fürstenbad i Herrnhausbad w Cieplicach można używać przez cały rok, także i podczas zimy. Te zakłady kąpielowe mają łazienki ogrzane, które połączone są z ciepłemi, wolnemi od przeciągu korytarzami z mieszkaniami dla obcych przybywających na **zimowe leczenie.**

Sprowadzenie i wydawanie wód mineralnych do **picia w celu leczenia** wzięła odtąd na siebie gmina Cieplicka na własny rachunek, mianowicie dla wygody leczącéj się publiczności.

Podczas pory letniéj od 1go maja do końca września odbywać się będą codziennie koncerta słynnych muzyk kąpielowych podczas przechadzek w parku zamkowym i w ogrodzie kuracyjnym w Cieplicach i w miejscu leczniczem Schönau; prócz tego znajduje się teatr, schadzki i czytelnia.

Klimat jest łagodny i zdrowy, okolice są wspaniałe i prześliczne. Bardzo dobrze urządzone łazienki do mineralnych, mułowych i natryskowych kąpieli. Katolicki i ewangielicki kościół, izraelicka bożnica. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Wielka ilość prywatnych mieszkań dla gości kąpielowych i hotele.

W roku 1871 było: 32,500 osób.

(713-6-6) Bliższych wiadomości udziela na zapytanie najchętniéj

Magistrat miasta kąpielowego w Cieplicach.

Kantor wymiany

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

☞ **Kwity Udziałowe** ☜

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:
1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000** **300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.
1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie. (559-16-30)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

Pierniki (887-3-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zaplatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

Właściwe miejsce,

gdzie można najtaniej nabyć

najlepszych zegarków,



jest

FABRYKA ZEGARKÓW

Filipa Fromma

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse N. 9,

naprzeciwko Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę zregulowane, sprzedają się z 5-letniem poręczeniem.

tylko 17 lub 18 zł. *prawdziwy angielski* w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, *pięknie emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem;*

tylko 14 lub 17 zł. *prawdziwy angielski srebrny chronometr* z szkłem kryształ. z łańcuszkiem, medalionem i we futerale;

tylko 19 lub 20 zł. *srebrny remontoir nakręcany,* bez kluczyka ze szkłami kryształowemi, w pięknym drewn. futerale;

tylko 8 lub 10 zł. *prawdziwy angiels.* cylindrowy zegarek o 6 rubinach, ze sukłem kryształ. *z łańcuszkiem ze złota talmi, futerałem skórzanym i 5-letniem zaręczeniem;*

tylko 14 lub 18 zł. *prawdziwy angielski* zegarek remontoir Prince of Wales, najgrubszego gatunku, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem, w oprawie z prawdziwego złota talmi — *zegarki te mają przed innemi tę korzyść, że można je nakręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, z medalionem i zaręczeniem bezpłatnie;*

tylko 12 zł. zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą odskakującą, szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem *z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medal., futeralikiem skórzanym i kartką poręczającą;*

tylko 28 do 34 zł. srebrny zegarek kotwicowy, remontoir nakręcany bez kluczyka, z łańc. ze złota talmi i medalionem;

tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem i medalionem;

tylko 10, 12, 13 zł. zegarki damskie srebr. ze szkłem kryszt., min. dobrze złocony, z łańc. na szyję, wszystko w -uter.;

tylko 16, 18, 20 zł. takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję;

tylko 18 lub 20 zł. srebrne damskie cylindrowe zegarki, dobrze w ogniu złocone;

tylko 22, 25, 30 zł. złoty damski zegarek ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem na szyję;

tylko 40 lub 48 zł. złoty damski zegarek z oyamentami i łańcuszkiem na szyję;

tylko 60 lub 70 zł. takie same z podwójną kopertą;

tylko 70, 80, 100 zł. złote męzkie remontoiry ze szkłem kryształowem;

tylko 75 lub 100 zł. złote dams. remontoiry z wytwornym łańcuszkiem na szyję;

tylko 90 lub 120 zł. takie same z podwójną kopertą.

tylko 200 lub 400 zł. złote chronometry remontoirowe z podwójną kopertą.

Srebrne łańcuszki do zegarków, zł. 2·50, 4, 5, 6, 7, 10 do 12 złr.
Złote dto zł. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem tylko 7 złr.
Budziki z zegarem, które budząc zapalają światło 9 zł.
Zegary ścienne z obrazem, grające 2, 3 i 4 sztuki, zł. 70, 80, 90.
Zegary pendułowe grające 2, 3 i 4 sztuki, zł. 80, 100 i 120.
Instrumenta grające 2, 4, 6, 8 sztuczek, zł. 15, 35, 55, 75.
Albumy fotograficzne z muzyką zł. 8, 10, 12 do 15.
Tabakierki grające zł. 7·50.
Pudełka na cygara grające zł. 10.
Pudełka na potrzeby do szycia grające 15 zł.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5-letniem zaręczeniem:

Nakręcane codziennie 10, 11, 12 zł.
" co 8 dni, 16, 17, 18, 19, 20, 22 zł.
" bijące godziny i pół-godz. 30, 33, 35 zł.
" " kwadranse z powtarzaniem godzin 48, 50, 55 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
" do kawiarń 15, 25, 30 zł.

Wielka pracownia do reparacyi.

Stare zegarki, często drogie familijne pamiątki bywają naprawiane i jakby nowe oczyszczone. Cena naprawy z 5-letniem poręcz. zł. 1·50, 3, 5 do 10.

Jedyny i wyłączny Skład

prawdziwych angielskich Zegarków

E. i E. EMANUELA w Londynie,

Specyalnie mianowanego nadwornego dostawcy J.K.M. królowej Wiktoryi, J. K. M. księcia Walii i księcia Edinburga, J. C. M. Sułtana i króla Portugalskiego.

Listowne polecenia

wypełniane będą w przeciągu 24 godzin *za zaliczką pocztową lub — nadesłaniem gotówki. —Na szczególne żądanie będą także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru przesyłane, a za nie zatrzymane przedmioty pieniądze będą zwrócone.*

!!!! Ceny naszej Fabryki są zawsze niższe od najniższych wszędzie gdzieindziej, a z naszemi urządzeniami stoimy zawsze równo z biegiem postępu. **Wszyscy** chcący kupić nasze zegarki, *wszyscy* chcący zamienić stare zegarki na nowe, *wszyscy* chcący zamienić złe zegarki na dobre, raczą się do podpisanej firmy zgłosić.

!!!! Stare złoto i srebro, papiery państwowe, przyjmujemy za gotówkę po najwyższych cenach.

FABRYKA ZEGARKÓW

F. FROMMA w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 9.

Ostrzega się od oszustwa.

W ostatnich czasach handle zabawek i bazary przywłaszczając sobie nazwę fabrykantów zegarków, a nawet dając ostrzeżenia, ogłaszają angielskie zegarki, zupełnie nic nie warte. Liczne skargi, jakie nas dochodzą, powodują nas do tego ostrzeżenia, aby Publiczność od strat uchronić. (366-11-)

Śledzie pocztowe, porter i piwo angielskie

J. H. KIJAS & C.

ulica Floryańska Nr. 352.

(1015-2-3)

Zakład kąpielowy

w Żegiestowie

otwarty z dniem 1ym czerwca; lekarzem zdrojowym Dr. Dębicki z Krakowa; restauracya zmieniona; poczta codzienna w miejscu. (1009-2-3)

Panu

L. Strauss

w Moguncyi.

Na jego ogłoszenie w Nrze 115 „Czasu" z dnia 23 Maja mam zaszczyt odpowiedzieć, że w Polsce, gdzie więcéj uczciwości niż niemieckiéj blagi, raz tylko się długi płacić zwykły: a ponieważ jeszcze 9 maja r. b. mój dług pocztą mu posłałem, na co dowód posiadam, więc drugi raz płacić nie czuję się być obowiązanym.

Szczakowa dnia 24 maja 1872.

(978) *J. Blumenfeld.*

Odnośnie do ogłoszenia w Nrze 113 „Czasu", zawiadamiam niniejszem wszystkich szanownych Panów, którzy już nadesłali lub zamyślają nadesłać zapytania o **Zarobku ubocznym,** że odpowiedź otrzymają bezpośrednio z Berlina. (1057)

A. Piątkowski.

Ajencya dzienników we Lwowie.

Gospodarz i gospodyni

(małżeństwo)

znające się gruntownie na gospodarstwie wiejskiém bardzo korzystnem, po zagranicznemu, poszukuje **posady** wspólnie lub z osobna każde.

Listy opieczętowane proszą zostawić w handlu W. Kijasa i Spółki pod lit. **K. M.** (980)

Dragées Meynet

à L'Extrait de l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku wytworem z tranu rybiego, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniéj działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam 48; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-14-36)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-20-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osob dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(18-10-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*